MIESIĘCZNIK
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

5/1996

BIBLIOTEKARZ

Jacek WOJCIECHOWSKI:
Bibliotekarstwo

Lucjan BILIŃSKI:
Dodatkowe zakupy nowości wydawniczych dla bibliotek publicznych

Jan WOŁOSZ:
Dobre bibliotekarstwo w państwie duńskim. Cz. III

Bolesław HOWORKA:
Twórca i jego prawo do wynagrodzenia

ISSN 0208-4333

Indeks 352624

DRODZY CZYTELNICY !

Ukazał się nowy numer czasopisma wydawanego przez Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego i Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ nr 1-2 1995r.

Numer ten zawiera między innymi:

- E. Chmielewska-Gorczyca — *Funkcje tezaurusa w systemie informacyjno-wyszukiwawczym.*
- E. Ścibor — *Rewizja UKD w dziedzinie języków, językoznawstwa i literatury pięknej.*
- B. Szomański — *Dobór metod i technik organizatorskich przy wdrażaniu systemów zapewnienia jakości w przedsiębiorstwach.*
- Z. Rudnik-Karwatowa — *Wczoraj, dziś i jutro informacji dokumentacyjnej językoznawstwa slawistycznego.*
- M. Lelakowska — *Projekt bazy danych o normach i przepisach prawnych — IBINOR — w bibliotece Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej U.W.*

Ponadto działy **RECENZJE** i **OMÓWIENIA** oraz **KRONIKA** zawierające bogatą dokumentację życia naukowego.

Wkrótce ukaże się kolejny numer tego interesującego pisma.

Zamówienia na pojedyńcze numery jak i na prenumeratę proszę kierować na:

Dział Promocji i Kolportażu SBP
00-103 Warszawa, ul. Hankiewicza 1 pok. 104
tel. 22-43-45

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny:
Lucjan Biliński, Marcin Drzewiecki (przewodniczący)
Bolesław Howorka, Janina Jagielska,
Stanisław Krzywicki, Irena Suszko-Sobina, Józef Zając
Redaktor naczelny: *Jan Wołosz*
Sekretarz Redakcji: *Andrzej Jopkiewicz*
Tłum. na jęz. angielski: *Katarzyna Diehl*

Od redaktora

Na następnej stronie publikujemy „Stanowisko II Forum SBP w sprawie wykorzystania literatury fachowej". Jego ogólna wymowa i główne przesłanie są jednoznaczne: korzystajmy z piśmiennictwa profesjonalnego, przyswajajmy sobie wiedzę i umiejętności, które ono oferuje. Bez przyswajania bowiem zawartych w nim treści, trudno oczekiwać rozkwitu naszej profesji, coraz efektywniejszego funkcjonowania bibliotek i wzrostu prestiżu naszego zawodu.

II Forum SBP, przyjmując publikowane „Stanowisko...", wyraziło swój niepokój szeroko sygnalizowanym brakiem zainteresowania podstawową literaturą fachową, co obserwuje się nie tylko w bibliotekach, lecz często także w szkołach bibliotekarskich. Dochodzi przy tym do wyraźnego paradoksu. Z jednej bowiem strony potrzeby uczenia się i doszkalania są ciągle i coraz intensywniej eksponowane, na rynku wydawniczym tego piśmiennictwa wydaje się nie brakować (przy czym wzbogacanie tego rynku przez Wydawnictwo SBP jest powszechnie doceniane), a z drugiej strony – nawet niewielkie nakłady książek i czasopism wydają się być za wysokimi i spadają...

W Redakcji odczuwamy to zresztą na własnej skórze. Raz, że nasi Autorzy zwracają uwagę na tę kwestię i biją na alarm (vide: artykuł Jacka Wojciechowskiego na dalszych stronach). A dwa, że naszemu wydawcy, czyli Wydawnictwu SBP, udziela się nastrój zdenerwowania i niepokoju, bo powoli spadają nakłady wydawanych przez nie czasopism, tj. m.in. „Bibliotekarza" i „Poradnika Bibliotekarza". Nie spadają natomiast, lecz wzrastają ceny tych czasopism, bo coraz droższy jest papier, druk, spustoszenie niesie inflacja. W rezultacie ceny na czasopisma są podnoszone, a to z kolei ma negatywny wpływ na prenumeratę, zwłaszcza w małych bibliotekach, gdzie budżety na zakup książek i czasopism są nadzwyczaj skromne.

Zrozumiały skądinąd nastrój zdenerwowania doprowadził ostatnio do spotkania wydawcy z redaktorami czasopism wydawanych przez SBP. Chcąc nie chcąc, musieliśmy uznać rację wydawcy i zgodzić się na jego żądania, aby objętość poszczególnych numerów nie przekraczała określonej liczby stron. Dla „Bibliotekarza" ustalonych zostało stron 34. Skomplikuje to i utrudni naszą pracę. Będziemy bowiem musieli ograniczyć objętość drukowanych materiałów, trudniej będzie nam komponować poszczególne numery. Trzeba też będzie zastosować ostrzejsze kryteria kwalifikowania tekstów do druku. Odchudzenie numerów zmusi nas prawdopodobnie do rezygnacji z publikowania niektórych rodzajów materiałów. Z pewnością listy Czytelników, sugerujące rodzaje materiałów do odrzucania, pomogłyby nam w przejściu przez ten trudny dla nas okres najbliższych miesięcy.

Na miejscu zapewne będzie i ze zrozumieniem powinien zostać przyjęty nasz apel, zwłaszcza do większych i zasobniejszych bibliotek o rozważenie podjęcia prenumeraty lub zwiększenia liczby egzemplarzy prenumerowanego „Bibliotekarza". Nie krępujemy się formułować takiego apelu, bo wielokrotnie sygnalizowano nam, że dostęp do pojedynczego egzemplarza „Bibliotekarza" bywa w bibliotekach trudny, że często należy czekać w kolejce, na co nie zawsze jest czas i na co nie zawsze starcza cierpliwości.

Ciśnie się też na usta dość retoryczne pytanie, czy naszego, licznego przecież środowiska zawodowego nie stać na utrzymanie własnych czasopism?

Prawda, że funkcjonujemy w dziwnych warunkach, od Ministerstwa Kultury i Sztuki czy od Ministerstwa Edukacji Narodowej nie otrzymując ani grosza dotacji. W krajach zachodnich administracja rządowa wspomaga finansowo czasopisma bibliotekarskie, które służą przecież celom szkoleniowym, upowszechniając nowoczesne technologie oraz nowe metody i techniki pracy. Służą też wymianie doświadczeń.

Ponieważ data publikowania „Stanowiska..." wiąże się z majem – tradycyjnym miesiącem książki, bibliotek i bibliotekarzy – uznajmy maj bieżącego roku za miesiąc upowszechniania czytelnictwa literatury profesjonalnej. Pomyślmy też o jej prenumerowaniu i zakupach.

Jan Wołosz

STANOWISKO II FORUM STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

w sprawie wykorzystania literatury fachowej

Jednym z podstawowych zadań SBP, podniesionych do rangi statutowej, jest dbałość o należyte przygotowanie zawodowe bibliotekarzy oraz doskonalenie ich praktycznych umiejętności. Celom tym służy towarzysząca II Forum SBP konferencja pt.: „Kształcenie bibliotekarzy dla przyszłości" oraz wynikające z niej wnioski.

Dotyczą one w dużej mierze lepszego wykorzystania literatury fachowej w jej rozlicznych formach edytorskich.

Znacząca część literatury fachowej pozostaje domeną wydawnictwa SBP, Stowarzyszenie jest wydawcą, sponsorem i zarazem propagatorem tej literatury.

II Forum SBP pozytywnie ocenia dotychczasowy dorobek wydawniczy oficyny Stowarzyszenia. Z roku na rok zwiększa ona zakres problemowy oraz ilość tytułów, odpowiadając na potrzeby środowiska i zarazem licznych autorów–specjalistów.

Jednakże dotychczasowe osiągnięcia wydawnicze SBP nie mogą przesłaniać nowych, rosnących wymagań i oczekiwań. Są one wynikiem zmian dokonujących się w bibliotekach, głównie zaś wiążą się z koniecznością sprostania nowym technikom informacyjnym.

Aby tak zarysowane potrzeby edukacyjno-szkoleniowe mogły być spełnione, ***biblioteki powinny wzbogacać zbiory literatury fachowej, niezbędnej dla kształcenia zarówno adeptów, jak też samokształcenia personelu. Postulat ten dotyczy przede wszystkim wojewódzkich bibliotek publicznych prowadzących działalność instrukcyjno-metodyczną, służących pomocą placówkom filialnym oraz bibliotekom samorządowym. W tej samej mierze sugestie powyższe odnoszą się do bibliotek pedagogicznych oraz naukowych, gromadzących zbiory bibliologiczne.***

Różnorodność rynku wydawniczego, jego komercjalizacja, stawiają na porządku dziennym kwestie właściwego doradztwa, ustalania prawidłowej polityki zakupów obejmujących literaturę fachową. Niezbędne jest należyte rozpoznanie ofert wydawniczych, prawidłowa ocena ich wartości z punktu widzenia bibliotekarskiego odbiorcy. Pożyteczne pozycje wydawnicze kreować mogą jednak ci, których wiedza i doświadczenie są rękojmią trafnego wyboru.

Z pewnością do takich decyzji należą zakupy czasopism bibliotekarskich, a zwłaszcza ich systematyczna prenumerata. Przyczynia się ona bezpośrednio do podniesienia ich nakładu i poprawia zarazem rentowność wydawnictwa, którego zyski przeznaczane są na druk kolejnych pozycji.

Tak zarysowane wymagania zobowiązują całe bibliotekarskie środowisko do zwrócenia uwagi na dostępność literatury fachowej, jej należyte gromadzenie i popularyzację. Promocyjne aspekty zbiegają się tu z rzetelną informacją o wszystkich pozycjach wydawniczych, stanowiących źródło wiedzy niezbędnej do prawidłowego funkcjonowania samych bibliotek, jak też pośrednio efektywnej obsługi czytelnika.

Biorąc powyższe pod uwagę, zwracamy się do wszystkich ludzi nauki, o nowe przemyślenia, o udostępnianie swojego dorobku w formie książek, skryptów, podręczników, monografii bądź artykułów. Każda wartościowa profesjonalnie oferta współpracy z wydawnictwem SBP spotka się z pozytywnym odzewem.

Z satysfakcją odnotowujemy wszelkie inicjatywy wydawnicze podejmowane w okręgach bądź przez poszczególne koła SBP. Mimo że inicjatywy te najczęściej mają lokalny charakter, to wnoszą wiele w nasze życie organizacyjne i zawodowe, zaspokajając twórcze ambicje tych, którzy wyrastają ponad środowiskową przeciętność.

Z myślą o dobrym kształceniu, odpowiadającym czasom, które nadchodzą, jak też w nadziei na indywidualną samorealizację – twórzmy sprawny obieg myśli i nowatorskich pomysłów. Zadbajmy wspólnie, aby intelektualny potencjał naszego bibliotekarskiego środowiska pomnażać z korzyścią dla całej czytelniczej społeczności, ogólnej wiedzy i kultury pisanego słowa.

Jachranka, 22 października 1995 r.

Jacek Wojciechowski

Bibliotekarstwo

Czym jest bibliotekarstwo? — funkcje biblioteki — nie można powiedzieć dokładnie kim jest bibliotekarz — biblioteka NIE jest instytucją informacyjną, lecz — TAKŻE informacyjną — nauka o bibliotece istnieje i jest możliwa do uprawiania (red.)

Każdy zawód ma swoją praktykę i swoją ideologię, teorię i pragmatykę, które wyznaczają jego sens, istotę, charakter. Ma je też bibliotekarstwo, kształtowane stopniowo od wieków — jest bowiem zawodem z długimi tradycjami. Nie jesteśmy tu od wczoraj i to wygląda na powód do dumy.

Są wprawdzie przebąkiwania o konserwatyźmie, ale to nie całkiem prawda. Istnieje różnica pomiędzy tradycją a konserwatywną petryfikacją. Nie wszystko, co tradycyjne, musi być skostniałe. Tak jak nie wszystko, co nowe, musi od razu mieć sens.

Jednak ostatnimi czasy pogubił się nam paradygmat zawodowy. Przemilczany pośród społecznej obojętności, zatarty w euforii na rzecz nowinkarstwa, stłamszony płyciźną zawodowej półwiedzy. Więc może przydałaby się próba autorefleksji oraz reinterpretacji, z której ewentualnie wyniknie co jest czym.

CO JEST CZYM

Bibliotekarstwo jest ze swej natury formą komunikacyjnej transmisji, pośrednictwa, mediacji. Istnieje po to, żeby treści sformułowane przez jednych, dostarczyć do innych. I w tej mediacji zawiera się główny jego sens.

Zwracam uwagę, że mowa o komunikacji jako takiej, we wszystkich możliwych wariantach. Zatem nie tylko pisemnej, elektronicznej, względnie audiowizualnej. Każdej, która potrafi skorzystać z procedur bibliotecznych — obecnie, jutro, pojutrze.

Co ważne: żadna z form komunikacji nie istnieje zamiast innych form. Kolejne, nowe warianty komunikacji nie wypierają poprzednich lecz uzupełniają, repertuar możliwości zwiększa się z każdym dziesięcioleciem. Powstaje nowe bogactwo komunikacyjne, które w różnych bibliotekach urozmaica ofertę. To jest jak obfitość rozmaitych sztućców na ekskluzywnym przyjęciu, kiedy najchętniej jadłoby się palcami.

Są takie formy komunikacji, w szczególności komunikacji bezpośredniej, w których biblioteka nie bierze udziału — dlatego są bezpośrednie. Wymiana uśmiechów, gestów bądź wypowiedzi werbalnych, obywa się bez pośredników.

Jednak w znakomitej większości rodzajów komunikacji pośrednictwo jest potrzebne i tam biblioteki mogą znaleźć swoje miejsce. Mogą — nic bowiem nie odbywa się samoczynnie. Oraz jeszcze muszą: jeżeli chcą przetrwać.

Trzeba więc zorganizować stosowne kolekcje bądź zapewnić sobie dostęp do kolekcji cudzych. Trzeba te kolekcje opracować, rozmieścić oraz stworzyć takie warunki przechowywania, żeby korzystanie było łatwe. No i należy zapewnić powszechne udostępnianie i jeszcze wszystko promować. To jest pośrednictwo.

Ja zwracam uwagę, że tego nie może zrobić nikt inny, ponieważ nikogo takiego nie ma. Obowiązek spoczywa na każdej konkretnej, fizycznie obecnej bibliotece. Nadużywane pojęcie „biblioteki wirtualnej" oznacza w istocie związek bibliotek realnie istniejących. Kto sądzi inaczej, ten zapewne wierzy w duchy.

Więc żeby była transmisja, żeby mediacja doszła do skutku, trzeba pierwej stworzyć, zorganizować oraz opracować kolekcję, która sama nie istnieje — jest wytworem bibliotekarstwa. To biblioteki gromadzą i zestawiają ze sobą materiały, właśnie te a nie inne, tak właśnie a nie inaczej. Przez te zestawienia i przez te kolekcje powstaje zupełnie nowy układ treści, którego inaczej nie byłoby wcale.

Nie byłoby zasobnika pamięci zbiorowej, pojemnika treści ogólnoludzkich, tak a nie inaczej skonstruowanego. Treści istniały, istnieją i będą istniały tak, jak je stworzono — to dopiero nasi poprzednicy, my oraz nasi następcy, tworzyli, tworzymy i będą

tworzyć BIBLIOTECZNY, całkowicie inny układ treści, najzupełniej nową strukturę.

Boję się, że nikt lub prawie nikt nie zdaje sobie z tego sprawy. Zbyt lekko mówi się o tym zawodzie, o jego rzekomym kryzysie, rzekomym rozpadzie, a nawet zaniku — tak jakbyśmy wypadli sroce spod ogona. Mówią o tym ludzie, wykonujący ten zawód, najwyraźniej niezdolni pojąć, co właściwie plotą. Żeby wam języki przykleiły się do asfaltu!

PO CO

Po co istnieją biblioteki? Głównie po to, żeby naszych sponsorów zapędzić do grobu oraz żeby publika mogła sobie pleść o cichej i spokojnej pracy. Ale poza tym są jeszcze powody dalsze.

Nie te, o których już tu wspomniałem. To były jedynie zadania.

Zadania główne. Więc dokumentacja (archiwizacja) oraz transmisja dorobku ludzkiej myśli. Jak też zadania cząstkowe, wiodące do realizacji tych zadań głównych. Mianowicie gromadzenie i opracowanie zbiorów oraz informacji, przechowywanie i udostępnianie tych zbiorów oraz informacji, a wreszcie informowanie oraz promowanie — żeby już darować sobie wyliczanie procesów technicznych, organizacyjnych, administracyjnych i pomocniczych. Tak wygląda rejestr zadań, ustalenie: CO trzeba zrobić.

Natomiast znowu powraca pytanie — PO CO, DLACZEGO, jaki jest CEL. Transmisja komunikatów nie jest sama w sobie celem, tak jak nie jest celem zażycie cykuty; to tylko środek do celu. Transmisja ma służyć czemuś poza nią, pełni określone FUNKCJE. Otóż jest ich kilka.

Jest więc mianowicie funkcja EDUKACYJNA, polegająca na wspieraniu uczenia się w każdej formie. Sformalizowanej i spontanicznej, długotrwałej oraz doraźnej. Biblioteki muszą wspierać edukację szkolną, uczelnianą oraz przysposabiającą. Ale także powinny gwarantować warunki dla samokształcenia stymulowanego i spontanicznego.

Jest też funkcja NAUKOWA, polegająca na tworzeniu zaplecza dla procesów badawczych oraz naukowych. W szczególnych przypadkach biblioteki same stanowią przedmiot badań lub są instytucjami badawczymi.

W rejestrze nie może zabraknąć funkcji POZNAWCZEJ (referencjalnej), która polega na transmisji wiedzy, informacji, powiadomień. Istnieje szeroki zestaw wariantów tej funkcji, od użytkowych powiadomień pragmatycznych, aż po informację o charakterze naukowym.

Jest również funkcja REFLEKSYJNA, polegająca na pobudzaniu przemyśleń i kalkulacji intelektualnych, bez których wiedza jest bezużyteczna. Zasadniczą rolę w realizacji tej funkcji pełni zwłaszcza — jakkolwiek nie tylko — komunikacja artystyczna, w szczególności literacka.

W tym kontekście występuje także funkcja ESTETYCZNA (zwana mało precyzyjnie artystyczną lub poetycką). Jej istota zawiera się w reakcjach i zachowaniach odbiorców wobec przekazów jako przekazów, niezależnie od ich treści. Wbrew temu, czego uczą w szkółkach, funkcja estetyczna bynajmniej nie wiąże się z odkrywaniem piękna, lecz z dostrzeganiem samego przekazu jako takiego — który może podobać się bądź wkurzać — jego kształtu i formuły. To jest mała przezroczystość przekazu, która zwraca uwagę sama na siebie. Są i takie formy reakcji.

Do kolekcji trzeba dodać funkcję ROZRYWKOWĄ, która polega na zabawie i na odpoczynku, na odreagowaniu psychicznego znużenia i zmęczenia fizycznego. Jest możliwa poprzez udział w różnych formach komunikacji także. Przyjemność może wszak sprawiać zarówno lektura romansu lub powieści sensacyjnej, jak i traktatu filozoficznego; jedno bynajmniej nie wyklucza drugiego. Rozrywka nie musi być wcale trywialna i zresztą trywialność też jest relatywna. Ten, kto w bibliotekarstwie neguje rozrywkę, nie rozumie zapewne istoty problemu.

Jest wreszcie funkcja KOMPENSACYJNA, polegająca na zapobieganiu stanom frustracji i lęków. Przejawów tej funkcji jest całe mnóstwo. Od retrogresji („poproszę coś tego samego autora"), poprzez projekcję oraz identyfikację (bohaterowie dobrzy lub źli zamiast żywych ludzi), aż po substytucję (np. bibliofilstwo). Jesteśmy, na skalę makrospołeczną, siecią instytucji kompensacyjnych, a nasilenie tej funkcji następuje w okresach społecznych napięć.

Opuściłem w tym rejestrze funkcję standardową, wymienianą w takich razach automatycznie, lecz pojmowaną potocznie trywialnie, więc chyba lepiej o niej zapomnieć. Mowa zaś o funkcji wychowawczej, którą śladem behawiorystów wszyscy sprowadzają do wzorów postępowania. To nonsens!

Wychowanie, w swojej kwintesencji, to wzbogacenie wiedzy i rozwój umiejętności myślenia, więc mariaż funkcji poznawczej z refleksyjną. No i niech tak będzie.

BIBLIOTEKARZ

To wszystko, o czym była mowa, ktoś musi wykonać, a przedtem — wymyśleć. Ten ktoś to właśnie bibliotekarz. Ale kto to jest?

Bibliotekarzami są ludzie różnych zawodów oraz specjalności, pracujący w bibliotekach. Różnych, bo te rozmaite zawody i te rozmaite specjalności są w nowoczesnych bibliotekach coraz liczniej potrzebne. Bibliotekarzem jest zarówno pracownik czytelni, jak elektronik, albo prawnik w oddziale legislacyjnym. Wyznacznikiem zawodu jest więc praca w bibliotece oraz — mam nadzieję — pewna wiedza o bibliotekarstwie.

Niekoniecznie potwierdzona dyplomem. Moim zdaniem bibliotekarz to rzemieślnik, w najlepszym znaczeniu tego słowa. Być może zresztą rzemieślnik–artysta.

Nie każdy musi mieć wykształcenie wyższe. Cały trzon zawodu powinni stanowić ludzie z wykształceniem pomaturalnym, czyli z licencjatem. Solidnym, starannym, jednak tańszym aniżeli pięcioletnie studia. Magistrów wystarczy w proporcji 1 : 4.

W sumie istnieją dwie kategorie bibliotekarzy. Ta pierwsza to znawcy bibliotekarstwa oraz informacji. Specjaliści od procesów ściśle bibliotecznych.

W drugiej znajdują się specjaliści dziedzinowi, przysposobieni (np. studium podyplomowe) do bibliotekarstwa lub do informacji, lepiej względnie gorzej. Bez takich specjalistów nie dałoby się funkcjonować, są więc pełnoprawnymi członkami personelu.

W bibliotece zootechnicznej, obok znawcy bibliotekarstwa, niezbędny jest znawca zootechniki. Specjalista, który odróżni owcę od kaczki. Konieczny (w przyporządkowaniu macierzowym) przy udostępnianiu i przy gromadzeniu, przy opracowaniu oraz przy informowaniu. Tak musi być.

Dla dobra bibliotekarstwa zatem obie kategorie muszą się wymieszać, funkcjonować razem. Kategoria znawców procesów bibliotecznych oraz kategoria znawców treści zasobów. Dlatego nie można dokładnie powiedzieć, kim jest bibliotekarz oraz jakim jest. W tym zawodzie różnimy się od siebie znacznie.

ELEKTRONIZACJA

Elektroniczna forma przekazu, wprowadzana także do bibliotek, otworzyła nowe możliwości komunikacyjne — ale możliwości dodatkowe, następne. Nie zamiast, ale ponadto. Tak jak widelec nie jest zamiast łyżki, ani samolot zamiast samochodu.

Do istniejących, różnorodnych form komunikacji, doszła nam oto jeszcze jedna — o znacznych i fascynujących możliwościach, ale powtórzmy: JESZCZE JEDNA. Tamte poprzednie wcale istnieć nie przestały i nie przestaną, zostały wprawdzie uzupełnione, ale wciąż istnieją i w dodatku wypełniają 70-90% całego obiegu. Tymczasem mówi się oraz pisze wyłącznie o pozostałości — to jest jakaś paranoja!

Biblioteka NIE jest instytucją informacyjną. Biblioteka jest TAKŻE instytucją informacyjną. Zbiory biblioteczne NIE są bazą danych. Część zbiorów bibliotecznych MOŻE być bazą danych, jeśli ktoś je w ten sposób potraktuje. Żadna powieść, nowela, poemat, wiersz, esej, dramat, nie jest bazą danych i nie wchodzi w skład bazy danych. Kto nie rozumie czym jest literatura piękna, niech nie pcha się do eksplikacji. To wręcz niesłychane, żeby nieuctwo, bezmyślność i nieoczytanie mogło być argumentem na rzecz czegokolwiek. A jest!

Czemu towarzyszą idiotyczne wypowiedzi o rzekomym kryzysie komunikacji pisemnej, która nigdy w dziejach nie miała się lepiej, niż akurat teraz. To są takie szczyty głupstwa i kompletnej ignorancji, że wręcz przerażają. Ktoś nieudolnie powołuje się na M. McLuhana, nie przeczytawszy nic zresztą, ktoś następny „podchwytuje" wątek i tak oto tworzy się litania bzdur. Trzeba wreszcie powiedzieć: dość! To są bowiem kompletne manowce bibliotekarskiej (bez)myśli.

A swoją drogą — od czego są redaktorzy tomów i czasopism. Nie można zachować dobrej renomy publikując każde głupstwo, które komuś kapnie z nosa.

Zwracam uwagę, że nawet w komunikacji informacyjnej istnieją różne jej formy. Istnieje komunikacja naukowa, wymagająca obligatoryjnych składników, więc tezy, komentarza i konkluzji — przynajmniej częściowo w układzie linearnym. Otóż nie potrafi tego zagwarantować komunikacja elektroniczna, dlatego komunikacja naukowa musi po części pozostać pisemna.

Tak jak i część informacji edukacyjnej (podręcznikowej) oraz popularnonaukowej. Z tych samych powodów: z wymagań linearności.

Nie wymaga natomiast żadnej linearności informacja profesjonalna, potoczna oraz pragmatyczna. Od dawna już, zresztą także w postaci pisemnej, nie jest linearnie przyjmowana. Właśnie dlatego, też już dawno temu, wymyślono wybiórczy, selektywny, więc nielinearny sposób czytania tekstów informacyjnych. Oraz z tej samej przyczyny skonstruowano wolne od linearności, pisemne informatory, mianowicie słowniki, encyklopedie oraz wszelkiego rodzaju indeksy. To da się bez trudu przenieść na elektroniczną formułę komunikacji.

Zabawne, ale kolejny etap rozwoju komunikacji elektronicznej — hiperteksty oraz hipermedia — okazał się dla informacji średnio użyteczny, właśnie ze względu na swoją nielinearność. Natomiast rysują się szanse na zupełnie nowe formy komunikacji artystycznej w tej postaci. Ale to nie będzie żadna informacja i to nie będą żadne bazy danych.

W KRĘGU NAUKI

Nonsensy, pogłoski oraz wypowiedzi bez uzasadnienia — to wszystko skłania do zapytania o system weryfikacji wiedzy w tej naszej profesji. Co mieści się w granicach prawdy, a co trzeba wyrzucić na śmietnik. Takim weryfikatorem jest zwykle nauka. Czy więc nie istnieje nauka o bibliotece; czy nie jest możliwa?

Owszem, istnieje i jest możliwa — tak jak możliwa jest nauka o żabach lub o polityce. Tyle tylko, że nauką nie jest to wszystko, co do niej nominalnie należy. Nauka musi zagwarantować ogólnonaukowe parametry.

Nauka objaśnia zjawiska obiektywnie i w układzie przyczynowo-skutkowym. Nie jest więc nauką opowiadanie, co się komu widzi, nie jest nauką stwierdzanie byle czego i zwłaszcza nie jest nauką referowanie, co kto gdzie napisał był i relacjonowanie cudzych wypowiedzi, jakby były prawdami objawionymi. Coś takiego nie widziało się z nauką nawet w tramwaju.

Odnoszę smutne wrażenie, że nie wszyscy o tym wiedzą. Są ludzie „uprawiający naukę", którym nawet nie przejdzie przez myśl, co to jest nauka. Tak jest zapewne w różnych dyscyplinach, ale mnie interesuje to co najbliższe. Otóż chciałoby się, żeby standard bibliotekoznawstwa jako nauki był nie gorszy, aniżeli innych dyscyplin — średnio.

Symptomem niech będą niskie nakłady np. „Bibliotekarza" oraz „Przeglądu Bibliotecznego". Liczba studentów i pracowników nauki w naszej dyscyplinie jest mniej więcej dwukrotnie wyższa, aniżeli łączne nakłady obu czasopism. To oznacza zaś, że znakomita większość obecnych i przyszłych bibliotekoznawców nie fatyguje się lekturą naukowych i pół-naukowych czasopism profesjonalnych. Zatem — o czym tu w ogóle gadać.

Winni są też pracownicy nauki z innych dyscyplin, traktujący nas z politowaniem. Niedawno potknąłem się o recenzję dorobku naukowego „na stopień" w wykonaniu recenzenta spoza branży. Odsądził (zasadnie) dorobek od wartości, lecz na zakończenie napisał „dobrze, że ktoś tym się zajął". No więc to jest litościwy koszmar: chyba nas mają za przygłupów.

W sumie bardzo źle. Bo tylko nauka — jeżeli poważna — może nam zweryfikować, co w tym działaniu bibliotecznym jest ważne, a co zaś bez sensu i jaka nas czeka przyszłość. Bez starannych studiów nad naturą komunikacji społecznej i bez odniesienia do bibliotecznej praktyki, nie dowiemy się niczego.

Prof. dr hab. Jacek Wojciechowski pracuje na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej.

Lucjan Biliński

Dodatkowe zakupy nowości wydawniczych dla bibliotek

Spadek wskaźnika zakupu nowości — dotacja budżetowa w 1995 r. i jej wykorzystanie — jak biblioteki wojewódzkie dzieliły się z samorządowymi (red.)

Sieć bibliotek publicznych obejmująca w 1995 r. 9.505 bibliotek i filii oraz 4.426 punktów bibliotecznych obsługuje ponad 7 milionów czytelników. Placówki te od kilku lat, na skutek trudności finansowych, nie mogą zrealizować minimalnych wskaźników zakupu nowości wydawniczych. Ustalony zarządzeniem nr 42 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 24 listopada 1980 r. wskaźnik 18 nowo zakupionych książek na 100 mieszkańców od 1991 r. ulega niepokojącemu obniżeniu, i tak:

— w 1991 r. — przypadało 10,8 wol. na 100 mieszkańców,

— w 1992 r. — przypadało 8,9 wol. na 100 mieszkańców,

— w 1993 r. — przypadało 7,8 wol. na 100 mieszkańców,

— w 1994 r. — przypadało 6,8 wol. na 100 mieszkańców,

— w 1995 r. — przypadało 6,4 wol. na 100 mieszkańców (dane przybliżone).

Przekazana na podstawie uchwały Rady Ministrów nr 99/94 z dnia 20 grudnia 1994 r. kwota 21.370 mln (starych złotych) na zakup książek dla bibliotek publicznych była przez biblioteki bardzo oczekiwaną pomocą. Dotacja ta w istotnym stopniu zahamowała tempo spadku zakupu książek, pozwoliła bibliotekom zaopatrzyć się w cenne publikacje, których nie byłyby w stanie zakupić.

Jednorazowe wsparcie bibliotek nie mogło wyeliminować ciągle narastających zagrożeń w zakresie zaopatrzenia w nowości wydawnicze. Dlatego resort kultury i sztuki podjął w 1995 r. dalsze starania o uzyskanie na ten cel dodatkowych środków z budżetu państwa.

W kwietniu 1995 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki dokonało kompleksowych badań potrzeb bibliotek w zakresie uzupełniania zbiorów oraz konserwacji najcenniejszych kolekcji historycznych i literackich. Łączne potrzeby zostały określone na blisko 60 mln zł.

Końcowym rezultatem starań było otrzymanie w 1995 r. z budżetu państwa kwoty 2.500 mln zł na zakup książek dla bibliotek publicznych z bieżącej produkcji wydawniczej oraz na konserwację najcenniejszych obiektów piśmienniczych (490 tys. zł).

Środki zostały przekazane przez Ministerstwo Finansów do budżetów wojewodów.

Minister Kultury i Sztuki, informując wojewodów o przekazaniu środków na te cele, zalecił by ich wydatkowanie było poprzedzone obiektywną oceną stanu zbiorów oraz aby dobór kupowanych książek odpowiadał potrzebom czytelniczym.

W zaleceniu tym zawarta była sugestia, aby wśród nabytków znalazły się przede wszystkim dzieła z kanonu literatury polskiej i światowej o nieprzemijających wartościach, książki dla dzieci i młodzieży, kompendia wiedzy oraz książka alternatywna.

Te same kryteria zawarte były w komunikacie dla wydawców w sprawie składania ofert wydawniczych.

Termin składania ofert (zawierających m.in. ceny jednostkowe książek, liczbę oferowanych egzemplarzy, rodzaj oprawy, przewidywany rabat dla bibliotek) wyznaczony został do dnia 20 października 1995 r.

Oferty w wyznaczonym terminie przedstawiły 34 oficyny wydawnicze. Zapoznano z nimi dyrektorów wojewódzkich bibliotek publicznych podczas narady w dniu 23 października 1995 r. w Jachrance.

Liczba ofert znacznie się powiększyła w czasie realizacji zakupu nowości wydawniczych.

Na podstawie końcowych sprawozdań wojewódzkich bibliotek publicznych można stwierdzić, że biblioteki zakupiły 186.071 egzemplarzy książek za kwotę 2.010 mln zł. Była to znacząca pomoc dla bibliotek, od szeregu lat borykających się z niedostatkiem środków na ten cel, chociaż ten dodatkowy zakup stanowił zaledwie 7% ogółu zakupionych książek przez sieć bibliotek publicznych w 1995 r. (w 1995 r. biblioteki publiczne wykazały łączny zakup w liczbie 2.693.500 wol.). Nie można jednak mierzyć wielkości zakupu tylko liczbą woluminów, zwłaszcza w odniesieniu do uzupełniania zbiorów za środki dodatkowo przydzielone na najbardziej wartościowe pozycje. Średnia cena jednej zakupionej wówczas książki (przekraczająca w wielu przypadkach 10 zł) pozwala sądzić, że biblioteki zaopatrywały się głównie w publikacje encyklopedyczno-słownikowe, wydawnictwa informacyjne — dla uzupełnienia księgozbioru podręcznego, od dawna nie wzbogacanego nowymi opracowaniami.

Wśród zakupionych nowości wydawniczych na literaturę polską przypadało — 5,22%; literaturę światową — 12,47%; książki dla dzieci i młodzieży — 21,45%; kompendia wiedzy — 22,64%; lektury szkolne — 15,47%; książki alternatywne — 2,22%, inne — 20,49%. Są to wskaźniki odnoszące się do zakupów w skali ogólnokrajowej, natomiast w skali poszczególnych województw są one bardzo zróżnicowane, co dokumentuje poniższe zestawienie:

Liczbowe i procentowe zestawienie zakupionych książek według rodzajów piśmiennictwa

Lp.	Województwo	Zakupiono ogółem egz.	W tym % dla bibl. samorząd.	Literatura polska w %	Literatura światowa w %	Książki dla dzieci i młodzieży w %	Kompendia wiedzy w %	Lektury szkolne w %	Książka alternatywna w %	Inne w %
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
1	Biała Podlaska	3928	57,6	2,1	16,0	17,4	7,1	29,0	—	28,3

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
2	Białystok	3683	39,1	2,7	9,1	21,8	13,5	22,7	—	30,0
3	Bielsko-Biała	3111	88,3	6,0	5,0	22,0	43,0	20,0	—	4,0
4	Bydgoszcz	5053	24,3	2,4	27,5	20,3	11,0	7,4	—	31,4
5	Chełm	2355	56,8	—	—	27,0	55,6	—	17,6	—
6	Ciechanów	2386	74,4	7,5	22,4	30,0	22,1	11,7	6,3	6,3
7	Częstochowa	4777	39,3	8,8	1,8	8,8	25,8	34,2	—	20,6
8	Elbląg	3651	24,0	1,0	20,0	35,2	12,4	16,4	—	15,0
9	Gdańsk	4563	45,5	4,0	27,4	16,0	18,2	5,8	0,2	28,3
10	Gorzów Wlkp.	3141	70,4	8,6	15,0	18,4	14,1	35,0	0,6	8,3
11	Jelenia Góra	4092	7,1	5,1	12,0	17,0	14,7	10,0	1,9	39,3
12	Kalisz	3603	27,0	2,5	12,5	23,5	15,5	17,6	0,5	27,9
13	Katowice	5609	80,1	8,0	4,1	7,7	47,9	3,7	—	28,6
14	Kielce	7128	33,2	5,3	4,5	51,4	20,2	—	—	18,6
15	Konin	3023	34,7	3,1	4,5	40,2	8,5	14,1	1,6	28,0
16	Koszalin	3990	50,9	—	—	4,9	81,9	7,6	5,6	—
17	Kraków	6008	69,5	4,7	20,8	16,9	16,2	—	8,6	37,6
18	Krosno	2668	61,8	6,7	10,5	22,6	53,0	7,2	—	—
19	Legnica	3604	25,1	5,0	10,0	37,0	10,0	10,0	—	28,0
20	Leszno	2167	33,4	9,1	8,6	27,8	3,6	13,3	—	37,6
21	Lublin	5871	61,5	5,5	8,8	15,1	46,8	12,9	6,0	4,9
22	Łomża	1818	26,1	11,8	8,9	16,1	19,5	5,4	—	38,3
23	Łódź	2481	—	5,0	6,0	1,0	20,0	30,0	10,2	26,0
24	Nowy Sącz	4800	21,6	0,9	20,6	19,9	6,0	6,5	0,1	46,0
25	Olsztyn	5540	51,6	10,7	10,1	11,7	52,2	13,1	—	2,2
26	Opole	3448	54,5	1,6	10,5	0,4	12,2	41,2	2,8	31,3
27	Ostrołęka	2081	48,4	—	—	9,6	58,9	18,5	—	13,0
28	Piła	2031	36,3	4,0	12,5	11,0	24,4	5,3	1,3	41,3
29	Piotrków Tryb.	3376	29,9	2,9	20,4	8,3	15,3	13,6	11,4	28,1
30	Płock	2591	64,1	3,0	10,2	13,5	29,2	2,0	21,6	20,5
31	Poznań	5617	97,9	4,6	9,8	35,8	17,7	19,4	—	12,7
32	Przemyśl	5661	22,5	4,0	23,0	9,0	21,0	37,0	—	6,0
33	Radom	4352	22,8	6,0	22,5	20,0	14,0	0,5	—	37,0
34	Rzeszów	2170	10,6	3,4	4,5	6,7	26,6	20,5	—	38,2
35	Siedlce	3075	47,4	8,7	8,4	27,4	24,3	22,1	3,5	5,6
36	Sieradz	2875	2,9	17,3	16,2	24,7	5,6	31,0	—	5,2
37	Skierniewice	2809	94,7	1,2	0,9	23,3	31,6	22,0	—	20,9
38	Słupsk	2997	30,5	0,3	10,5	8,7	12,0	12,8	2,2	55,3
39	Suwałki	4056	43,8	3,3	7,8	36,7	8,5	16,1	0,8	26,8
40	Szczecin	5466	74,3	5,0	7,0	25,0	39,0	15,0	—	9,0
41	Tarnobrzeg	3731	45,1	8,5	2,6	9,2	8,6	27,7	0,9	42,5
42	Tarnów	7689	86,7	5,2	9,7	33,2	12,2	18,3	4,4	17,0
43	Toruń	2398	18,9	18,0	20,0	19,0	17,0	6,0	11,0	9,0
44	Wałbrzych	3056	4,6	3,0	38,0	17,0	4,0	6,0	—	32,0
45	Warszawa	2959	100	1,0	2,0	22,0	48,0	26,0	—	1,0
46	Włocławek	3233	31,8	4,1	5,5	40,1	16,1	19,1	—	13,1
47	Wrocław	5268	33,9	11,0	20,0	32,0	10,0	19,0	8,0	—
48	Zamość	2873	23,8	7,2	24,8	8,5	42,0	17,1	—	—
49	Zielona Góra	3356	45,8	7,1	21,7	30,3	9,0	11,7	—	20,1

Biblioteki realizując zakup książek za dodatkowo przydzielone środki w praktyce korzystały z bardzo szerokiej oferty. Wystarczy podać, że np. biblioteki publiczne woj. krakowskiego zakupiły książki w 355 wydawnictwach.

Pomimo ogromnego wachlarza ofert, najwięcej książek biblioteki publiczne zakupiły w 23 wydawnictwach. W tej grupie wydawnictw na czoło wysunęły się następujące wydawnictwa: Wydawnictwo Naukowe PWN, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Państwowy Instytut Wydawniczy i Wydawnictwo Siedmioróg oraz Wydawnictwo Literackie. Kolejność miejsc tej czołówki prezentuje następujące zestawienie:

Wydawnictwa, w których biblioteki zakupiły najwięcej książek

Lp.	Nazwa wydawnictwa	Liczba województw uczestniczących w zakupie
1	Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne	41
2	Wydawnictwo Naukowe PWN	41
3	Państwowy Instytut Wydawniczy	30
4	Wydawnictwo Dolnośląskie	29
5	Wydawnictwo Literackie	27
6	Wydawnictwo Siedmioróg	27
7	Wydawnictwa Naukowo-Techniczne	25
8	Wydawnictwo Ossolineum	23
9	Wydawnictwo Nasza Księgarnia	23
10	Czytelnik	22
11	Arkady	21
12	Wiedza Powszechna	21
13	Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne	20
14	Książnica — Drukarnia Biblioteczna	17
15	Wydawnictwo Bellona	16
16	Prószyński i S-ka	16
17	Wydawnictwo Lekarskie PZWL	15
18	Wydawnictwo Amber	13
19	Instytut Wydawniczy PAX	13
20	Iskry	13
21	Dom Wydawniczy REBIS	13
22	Książka i Wiedza	12
23	Wiedza i Życie	10

Dużym powodzeniem wśród bibliotek realizujących zakup nowości wydawniczych, cieszyły się również: Wydawnictwo KAMA, Wydawnictwo MARABUT, Wydawnictwo Normalizacyjne ALFA, Oficyna Wydawnicza MOST, Wydawnictwo Podsiedlik-Raniowski i Spółka oraz Wydawnictwa Polskiej Akademii Nauk.

Na oddzielne omówienie zasługuje stan zaopatrzenia w nowości wydawnicze, zakupione za dodatkowe środki z budżetu państwa, wojewódzkich bibliotek publicznych i bibliotek samorządowych oraz forma przekazywania tych nowości.

Minister Kultury i Sztuki w piśmie z dnia 5 października 1995 r. skierowanym do Ministra Finansów, w następujący sposób uzasadniał potrzebę zwiększenia budżetów poszczególnych wojewodów o kwoty na zakup książek dla bibliotek publicznych: *wojewódzkie biblioteki mają statutowy obowiązek sprawowania opieki merytorycznej nad gromadzeniem zbiorów bibliotecznych. Posiadają one pełne rozeznanie na temat jakości księgozbiorów, jak i potrzeb w zakresie ich selekcji co pozwala na racjonalny dobór nowości. Wykwalifikowane służby specjalizujące się w gromadzeniu zbiorów mają doskonałe rozeznanie na rynku wydawniczo-księgarskim oraz uczestniczą w bezpośrednich zakupach książek dla całej wojewódzkiej sieci bibliotecznej.*

Na ogólną liczbę zakupionych 186.215 egz., aż 100.985 egz. (czyli 54,24% całości zakupu) otrzymały wojewódzkie biblioteki publiczne i ich filie, a 85.230 egz. (45,76%) — biblioteki samorządowe. Proporcje w liczbach przydzielonych książek wojewódzkim bibliotekom publicznym i bibliotekom samorządowym jeszcze ostrzej zaznaczyły się w poszczególnych województwach. W zestawieniu zauważamy i takie województwa, w których zakup książek z dodatkowo przyznanych środków był tylko śladowy. Z faktu tego nie można jednak wyciągać zbyt pochopnych wniosków, ponieważ nie wiemy jak układały się proporcje w podziale książek centralnie zakupionych na przełomie 1994/95 r.

Z dokonanej analizy zakupu książek za dodatkowo otrzymane środki z budżetu państwa można zaryzykować stwierdzenie, że niektóre samorządy potraktowały dotację centralną jako zwolnienie z obowiązku przeznaczania na ten cel pieniędzy samorządowych. Wskazuje na to fakt, że aż 35 województw w 1995 r. odnotowało zmniejszony zakup nowości wydawniczych. A jeśli wynikało to jedynie z wyjątkowej szczupłości budżetów samorządowych, to dodatkowo przyznane z budżetu państwa środki na zakup nowości były bardzo oczekiwanym ratunkiem dla bibliotek publicznych.

Lucjan Biliński jest pracownikiem Departamentu Upowszechniania Kultury w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Jan Wołosz

Dobre bibliotekarstwo w państwie duńskim. Cz. III

Pomieszczenia, czytelnicy, formy działalności i usług bibliotek publicznych — biblioteka gminna w Ramsø — zadania bibliotek powiatowych — biblioteki powiatowe w Slagelse Arhus — cecha wyróżniająca bibliotekarstwo duńskie (red.)

BIBLIOTEKI PUBLICZNE

To co na mnie robiło duże wrażenie w każdej odwiedzanej bibliotece, to

duże powierzchnie pomieszczeń bibliotecznych,

przestronne, zalane światłem naturalnym i sztucznym, wypełnione dużą ilością bardzo różnorodnych zbiorów (oprócz książek i czasopism „zatrzęsienie" folderów, plakatów, prospektów, duże ilości książek mówionych, płyt kompaktowych, programy komputerowe, czasopisma nagrane na taśmy magnetyczne, wideokasety, mikrofilmy, mikrofisze, płyty gramofonowe, z których bieżącego gromadzenia już się rezygnuje), mnóstwem estetycznych sprzętów i mebli doskonale wkomponowanych w bogactwo kolorystyczne pomieszczeń. I jeszcze te sale klubowe, widowiskowe, konferencyjne wynajmowane lokalnym organizacjom społecznym, kulturalnym, grupom zainteresowań na spotkania i imprezy, pozwalające bibliotekom pełnić funkcje polskich domów kultury. W mniejszych miejscowościach są to głównie parterowe pawilony, w większych miastach — bądź nowe, bądź rozbudowane 2-3 piętrowe budynki (np. w Arhus budynek miejskiej biblioteki był już dwukrotnie rozbudowywany w okresie ostatnich siedemdziesięciu lat). Wszędzie wolny dostęp do półek, i sporo miejsc do czytania pomiędzy regałami, i osobne pomieszczenia dla młodzieży, i przestrzeń odgrodzona niskimi mebelkami i wyposażona w zabawki — dla dzieci.

Obserwowałem też tłumy czytelników w różnym wieku — największe w godzinach popołudniowych.

67% wszystkich dorosłych Duńczyków korzysta z bibliotek publicznych

i — praktycznie rzecz biorąc — wszystkie dzieci, choć mają one do dyspozycji także biblioteki szkolne. Dzieje się tak zapewne m.in. dlatego, że nawet osoby mające trudności z czytaniem, znajdują w zbiorach bibliotek publicznych teksty łatwe w odbiorze. 24% bieżącej produkcji książek duńskich (tj. liczących więcej niż 48 stron) produkowanych jest także w postaci książek mówionych, tj. przegrywanych na taśmy magnetyczne. Książki mówione są wypożyczane bez żadnych ograniczeń wszystkim czytelnikom i są dwa razy częściej wykorzystywane niż te w postaci tradycyjnej. Przypomnijmy, że o ile książka tradycyjna uzyskuje 2,25 wypożyczenia rocznie (w Polsce — 1,2), to ten wskaźnik dla książki mówionej wynosi 4,5 wypożyczenia. Duńczycy przypuszczają, że jest to najwyższy wskaźnik wykorzystania książek mówionych na świecie.

USŁUGI

Ustawowo biblioteki publiczne są zobowiązane do udostępniania dokumentów i informacji administracji rządowej oraz dotyczących spraw danego samorządu. W rezultacie oprócz dokumentów oficjalnych w bibliotece często jest ulokowane archiwum miejskie (koszty jego pracy są osobno regulowane przez samorząd). W bibliotece można zapoznać się z protokołami posiedzeń oraz planami i sprawozdaniami lokalnych władz samorządowych, gminnych i powiatowych, tu także można zapoznać się z dokumentacją dotyczącą np. budowli wznoszonych z funduszów publicznych, z księgami metrykalnymi na mikrofiszach lub mikrofilmach, a także poszukać informacji w lokalnych, krajowych i międzynarodowych systemach informacyjnych w trybie online. Filie biblioteczne w małych miejscowościach, chociaż dysponują własnymi bazami danych, często nie mają połączeń (koszty) z krajową siecią komputerową.

Osobom, które nie są w stanie odwiedzić biblioteki ze względów zdrowotnych lub innych, biblioteki publiczne obowiązane są dostarczać we własnym zakresie potrzebne materiały. W odwiedzanym przeze mnie Ramsø, książki roznosił specjalnie zatrudniony w bibliotece goniec. To samo w innych bibliotekach. Dość często dostarczania książek z biblioteki współmieszkańcom podejmują się wolontariusze.

Trzeba też wspomnieć o usługach z zakresu informacji biznesowej. Imponująco zostały rozwinięte w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Kopenhadze, rozwijane są też w innych bibliotekach. Dwóch pracowników otoczo-

nych bogatym zbiorem wydawnictw z zakresu ekonomii i biznesu, wyposażonych w terminale i bogaty zbiór danych na CD ROM z trudem radzi sobie z licznymi klientami, tj. kandydatami na biznesmenów i właścicielami lub pracownikami małych i średnich firm, którzy poszukują adresów, pytają o przepisy prawne i procedury związane z założeniem firmy, chcą uzyskać dane na temat różnych wyrobów oraz konkurencji. Skorzystanie z porady w bibliotece oszczędza im czas oraz skraca drogę od urzędu do urzędu w poszukiwaniu informacji czy wyjaśnień.

Kiedy zadałem sobie pytanie, dlaczego takie usługi dla biznesu uruchomiono, doszedłem do wniosku, że było to nieuniknione. Mieści się to bowiem w filozofii pracy bibliotek duńskich, której założeniem jest dostarczanie czytelnikom tych wszystkich dokumentów i informacji, które są im potrzebne. Ta orientacja na czytelnika sprzyja kształtowaniu się nowych form usług. Uwrażliwienie na potrzeby czytelników sprawia, że skoro ludzie masowo przychodzą pytać o różne sprawy, to rozbudowuje się front usług informacyjnych dla publiczności. Skoro ludzie interesują się tak zwanymi „gorącymi" tematami, jak miłość, śmierć, rozwód, emerytura, to urządza się specjalne stoisko z książkami, wycinkami prasowymi, informatorami oraz bibliotekarzem, który udziela informacji czy porad. Skoro ludzie pytają o szczegóły stosowanych zasad i procedur dotyczących działalności biblioteki, to stawia się dla czytelników tablicę z ich pytaniami i odpowiedziami bibliotekarzy odpowiadających za dane odcinki pracy bibliotecznej. Nie bez powodu w jednej z filii bibliotecznej w Arhus udostępnia się piśmiennictwo obce mieszkającym w otoczeniu Azjatom, Arabom i innym nacjom w 42 językach. Zaobserwowano np. w Kopenhadze i Arhus duże nasilenie zainteresowania komputeryzacją? Więc ze specjalnego funduszu Urzędu Narodowego Bibliotekarza uruchomiono nasycone nowymi technologiami odpowiednie filie w obydwu tych miastach, gdzie młodzi bibliotekarze–zapaleńcy organizują rówieśnikom kursy i szkolenia komputerowe, udostępniają i wypożyczają programy komputerowe (public domain), literaturę specjalistyczną, organizują konkursy i spotkania. W Kopenhadze taka placówka oferuje 4,7 tys. kopii programów komputerowych, z których korzysta rocznie ok. 9 tys. czytelników.

Praca oświatowa, masowo organizowane kursy i szkolenia oraz udział w takich przedsięwzięciach bibliotek to głęboko zakorzeniona tradycja w społeczeństwie duńskim i ciągle żywy ruch społeczny. Na przykład Biblioteka Miejska w Arhus wraz z ponad 50 innymi organizacjami oświatowymi uczestniczyła w dwuletnim projekcie edukacyjnym, którego koszt w samym Arhus wynosił 1 mld koron. Uczono nauczycieli jak kształcić młodych, a potem dorosłych, zapewniając im po zdaniu egzaminów otrzymanie świadectwa o ukończeniu szkoły podstawowej, której program do 9 lat przedłużono stosunkowo niedawno. Dwóch pracowników biblioteki uczestniczyło w organizacji kursów, informując kursantów o sposobach korzystania z bibliotek, wyszukiwania i pozyskiwania lektur itp.

W organizacji duńskiego bibliotekarstwa publicznego kluczową rolę odgrywają biblioteki gminne i powiatowe.

Nie miałem okazji wizytować wielu bibliotek, ale wizyty w bibliotece gminy Ramsø oraz w bibliotekach powiatowych w Slagelse i Arhus pozwoliły mi zobaczyć jak te biblioteki funkcjonują w praktyce. Charakterystyka przynajmniej niektórych parametrów ich działalności umożliwia porównania z naszymi bibliotekami. W Polsce nie ma, co prawda, bibliotek powiatowych, ale nie jest wykluczone, że wkrótce będziemy mieli z nimi do czynienia. Z tego też względu duńskie rozwiązania mogą się i dla nas okazać nie tylko interesujące, lecz i pouczające.

Biblioteka publiczna gminy Ramsø

wraz z dwoma filiami obsługuje ok. 9 tys. mieszkańców. W samym Ramsø mieszka ok. 3 tys. osób, w Gadstrup, gdzie jest filia i gdzie biblioteka publiczna istnieje od 126 lat — ok. 2 tys. mieszkańców.

Biblioteka w Ramsø mieści się w specjalnie wybudowanym dla niej w 1977 r. pawilonie o powierzchni 860 m^2. Są tu: sala konferencyjna i galeria wystawowa — obie po ok. 80 m^2. Pawilon jest miejscem pracy 1 bibliotekarza i jego asystenta — obydwie panie po Królewskiej Szkole Bibliotekarskiej, 3 pracowników biurowych, pracownika odpowiedzialnego za porządek na półkach z wolnym dostępem do zbiorów, sprzątaczek i archiwisty zajmującego się archiwum gminnym — w sumie 7,3 etatu.

Zbiory biblioteki liczą 71.700 wol. oraz ok. 1 800 jednostek materiałów audiowizualnych. Roczne wypożyczenia to 96 tys. woluminów. Zwraca uwagę wysoka liczba woluminów przypadających na 1 mieszkańca — 8,1 oraz wypożyczeń na 1 mieszkańca — 15,5.

Kierowniczka biblioteki umie dbać o dobre stosunki z otoczeniem i reklamować swoją instytucję. W związku z tym biblioteka opracowuje i we własnym zakresie produkuje liczne materiały informacyjne dla dorosłych i dzieci o usługach biblioteki i znajdujących się tu zbiorach. Kserokopiarka, papier kolorowy i dobra maszyna do pisania pozwalają produkować liczne katalogi, kataložki, pomysłowe plakaty, ogłoszenia, minifoldery, zaproszenia na imprezy, wykazy książek na interesujące tematy itp. Dba się też o prasę, która często i chętnie pisze o bibliotece, czego i piszący te słowa mógł doświadczyć. Po zaaranżowaniu przez kierowniczkę spotkania w bibliotece z dziennikarzem i fotoreporterem, w trzy dni później mogłem oglądać w gazecie udzielony dziennikarzowi wywiad oraz fotografię z naszej rozmowy z kierowniczką.

W swoich notatkach z wizyty w bibliotece w Ramsø odnotowałem również odbywającą się wówczas wystawę porcelany, dostarczanie raz na miesiąc książek do mieszkań starszych ludzi przez pracownika biblioteki, wynajmowanie pomieszczeń dla organizacji lokalnych, teatrzyk dla dzieci, spotkania urzędników podatkowych z mieszkańcami w bibliotece, gdzie wyjaśniają zawiłości przepisów podatkowych, protokoły z posiedzeń rad gminnej i powiatowej, sprawozdania z działalności tych rad oraz ich budżety. Lokalne organizacje społeczne czy grupy zainteresowań mogą nie tylko nieodpłatnie wynajmować pomieszczenia na spotkania i organizowane przez siebie imprezy, lecz także prezentować czytelnikom swoją działalność, swoje biuletyny i inne materiały informacyjne. Trudno też było nie zauważyć książek wycofanych z biblioteki i sprzedawanych za symboliczną cenę po 5 koron każda.

Biblioteki powiatowe to biblioteki miejskie, którym powierzone zostały funkcje biblioteki powiatowej. Zwane są też bibliotekami centralnymi. Z reguły zlokalizowane są w siedzibach miast powiatowych, choć te funkcje mogą być powierzone innej bibliotece miejskiej w powiecie.

Biblioteki powiatowe wykonują dwa rodzaje zadań:

obligatoryjne, które są finansowane przez rząd, oraz nieobligatoryjne, za wykonywanie których biblioteka powiatowa pobiera opłaty od samorządów lokalnych.

Do zadań obligatoryjnych należą:

— dostawa (transport) książek i innych materiałów bibliotecznych do bibliotek gminnych,

— usługi informacyjne,

— przewodzenie i doradztwo bibliotekom na terenie powiatu,

— koordynowanie usług bibliotecznych w powiecie,

— współpraca z innymi instytucjami oświatowymi i bibliotekami w powiecie,

a ponadto — i za te obligatoryjne zadania biblioteki powiatowe pobierają opłaty — biblioteki powiatowe obowiązane są:

— udzielać pomocy bibliotekom gminnym, w których nie ma wykształconego bibliotekarza,

— zorganizować transport książek i innych materiałów pomiędzy bibliotekami w powiecie.

Przykładami zadań nieobligatoryjnych, za które biblioteka powiatowa może żądać opłaty, ale po uprzednim rozważeniu i zdecydowaniu, że nie mieszczą się one w ramach zadań związanych z przewodnictwem i poradnictwem dla bibliotek terenowych, są:

— organizowanie kursów i konferencji,

— zaopatrywanie bibliotek w materiały nie uznane za wymagane przez statut biblioteki publicznej, np. płyty gramofonowe,

— informacja biznesowa,

— poradnictwo dla samorządów lokalnych,

— załatwianie zakupu materiałów audiowizualnych dla bibliotek w powiecie,

— opracowywanie przewodników i informatorów związanych z działalnością kulturalną w społecznościach lokalnych,

— katalogowanie zbiorów specjalnych,

— opracowywanie bibliografii dotyczącej lokalnej historii gmin,

— opracowywanie wykazów publikacji oficjalnych władz lokalnych.

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Slagelse ma duży nowy budynek, 430 tys. wol. i innych jednostek inwentarzowych, w tym ok. 30 tys. jednostek materiałów audiowizualnych oraz 80 pracowników zatrudnionych na 52 etatach. 20 pracowników to bibliotekarze po Królewskiej Szkole Bibliotekarskiej, a reszta to sekretarki, księgowe i inny personel pomocniczy. Rocznie biblioteka kupuje ok. 20 tys. wol. nowych książek i nieomal tyle samo usuwa ze swych zbiorów w ramach selekcji. Dysponuje też 1400 tytułami czasopism i gazet.

Roczne wypożyczenia w tej bibliotece to ok. 700 tys. wol. i innych jednostek. Wysoka jest też liczba wypożyczeń do bibliotek publicznych na terenie powiatu — ok. 63 tys. wol. Sama biblioteka wypożycza ok. 10 tys. wol. z innych bibliotek dla swoich czytelników

oraz dla korzystających w bibliotekach publicznych w powiecie. W Slagelse przypada 11,3 książki i 17,1 wypożyczenia na 1 mieszkańca, zaś w powiecie — 7,35 książki i 13,9 wypożyczenia na 1 mieszkańca.

Budżet biblioteki to 16 mln koron, które otrzymuje od władz miejskich i 3,9 mln koron od rządu za pełnienie funkcji biblioteki powiatowej.

Biblioteka Publiczna w Arhus

tym różni się od biblioteki w Slagelse, że jest zlokalizowana w dużym mieście liczącym 272 tys. mieszkańców. Ma rozbudowaną sieć miejską, na którą składają się 19 filii i 2 bibliobusy. W 1991 r. filii było 2 razy więcej, lecz zostały zlikwidowane w ramach oszczędności.

W sieci miejskiej pracuje 113 wykwalifikowanych bibliotekarzy i 193 innych pracowników, w tym 44 gońców roznoszących książki do szpitali, przedszkoli, więzień, domów opieki i mieszkań ludzi niedołężnych.

Zbiory to 1,4 mln wol. i innych jednostek, w tym 2 941 tytułów gazet i czasopism. Samych czasopism mówionych (nagranych na taśmę) jest 322 tytuły.

Z sieci miejskiej w 1994 r. wypożyczono 4,8 mln wol. (17,6 wol. na 1 mieszkańca), przy czym w ramach wypożyczeń międzybibliotecznych wypożyczono innym bibliotekom 39,4 tys. wol., a z innych bibliotek — 7,8 tys. wol. Wedle danych za 1993 r. na głowę mieszkańca miasta przypadało 4,8 wol. Odpowiednie dane dla całego powiatu to 4,8 książek i 14,7 wypożyczenia na mieszkańca.

Pełnienie funkcji biblioteki powiatowej omówimy na przykładzie biblioteki w Slagelse. Na terenie powiatu zamieszkuje 295 tys. mieszkańców. Są tu 23 gminy. Wszystkie posiadają biblioteki gminne z 2-3 filiami w większych miejscowościach. 4 biblioteki nie mają wykwalifikowanego bibliotekarza i te są pod specjalną (odpłatną) opieką biblioteki powiatowej.

W ramach wypełniania zadań biblioteki powiatowej biblioteka w Slagelse:

— organizuje cotygodniowe spotkania bibliotekarzy z gmin w celu przekazania informacji o nowych książkach i ułatwienia ich wyboru,

— dokonuje technicznego zakupu książek wybranych przez bibliotekarzy gminnych,

— doradza gminom jak np. wykorzystywać technikę komputerową czy jak prawidłowo wypełniać nowe rewersy na wypożyczenia międzybiblioteczne,

— rozprowadza materiały informacyjne do bibliotek w powiecie,

— wypożycza bibliotekom w terenie (w tym w formie depozytów) ok. 30 tys. wol. ze swoich zbiorów rocznie oraz książki z innych bibliotek dla bibliotek lokalnych,

— organizuje transport książek pomiędzy bibliotekami w powiecie,

— wicedyrektorka biblioteki powiatowej szkoli i opiekuje się pracownikami 4 bibliotek gminnych, w których nie ma wykwalifikowanych bibliotekarzy, pobierając z tego tytułu od każdego samorządu gminnego 25 tys. marek rocznie.

*
* *

Na zakończenie trzyczęściowego serialu o bibliotekarstwie duńskim chciałbym jeszcze wymienić w telegraficznym skrócie **wyróżniające je cechy.**

Są nimi:

— dobra współpraca pomiędzy bibliotekami, do której biblioteki zachęcane są przez administrację rządową i samorządową,

— kompleksowość systemu bibliotekarstwa duńskiego, którego organizatorom udaje się eliminować wąskie gardła i pojawiające się ograniczenia,

— decentralizacja funkcji narodowych bibliotek,

— poszanowanie dla tradycji i jej rozwijanie,

— przywiązywanie dużej wagi do eksperymentów i nowoczesności, czemu służy osobno wydzielony fundusz w Urzędzie Bibliotekarza Narodowego i z którego sfinansowano infrastrukturę komputeryzacji bibliotek duńskich, i finansuje się nowe pomysły i koncepcje,

— pragmatyzm i racjonalność działań, czego drobnym przykładem w Urzędzie Narodowego Bibliotekarza jest redukcja etatów sekretarek i postawienie na biurku każdego pracownika merytorycznego mikrokomputera, na którym sam pisze pisma, instrukcje i inne dokumenty.

Jan Wołosz jest redaktorem naczelnym „Bibliotekarza" i zastępcą dyrektora Biblioteki Narodowej.

Bolesław Howorka

Twórca i jego prawo do wynagrodzenia

Monopol autorski — sytuacja twórcy–pracownika — sytuacja twórcy, który stworzył utwór naukowy — kwestia stawek za prace naukowe (red.)

Twórca jest „właścicielem" swojego utworu. Tak, jak każdy właściciel może on korzystać z utworu, może upoważnić inne osoby do korzystania z utworu, może dokonywać wszystkich czynności związanych z rozporządzaniem prawem do korzystania z utworu. Przysługuje mu monopol autorski, wolno mu ze swoją własnością zrobić wszystko to, co nie zostało mu wyraźnie zabronione.

Syntetyczną definicję majątkowego prawa autorskiego zawiera art. 17 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. Nr 24, poz. 83). Mówi on: „Jeżeli ustawa nie stanowi inaczej, twórcy przysługuje wyłączne prawo do korzystania z utworu i rozporządzania nim na wszystkich polach eksploatacji oraz do **wynagrodzenia za korzystanie z utworu".**

Z postanowień tych wynika, że ustawa może stanowić inaczej, że może wprowadzić ograniczenia tego monopolu. Monopol twórcy może być, i jest, ograniczony przepisami ustawy, które stanowią o dozwolonym użytku utworów chronionych. To bardzo ważne dla bibliotekarzy przepisy, zresztą wielokrotnie już w różnych publikacjach omawiane.

Inną sytuacją ograniczającą monopol autorski opisują przepisy ustawy mówiące o sytuacji twórcy–pracownika.

Pracownik może stworzyć utwór w wyniku wykonywania obowiązków ze stosunku pracy. Z chwilą przyjęcia utworu przez pracodawcę nabywa on autorskie prawa majątkowe. Prawa te mogą być ograniczone postanowieniami umowy o pracę i zgodnym zamiarem stron. Może w tej sprawie inaczej stanowić ustawa o prawie autorskim. Inaczej może także tę sprawę uregulować umowa o pracę (art. 12 ust. 1).

Ustawa wyraźnie mówi tu o stosunku pracy. Przepisy te nie mają zastosowania do osób związanych z pracodawcą umową innego rodzaju, np. umową zlecenia bądź umową o dzieło. Dotyczą one tylko takich sytuacji, gdy stworzenie utworu nastąpiło „w wyniku wykonywania obowiązków ze stosunku pracy". Praca twórcza musi być obowiązkiem pracownika, musi to być wyraźnie „zapisane" w umowie o pracę albo w załączonym do tej umowy zakresie czynności. Brak wyraźnych sformułowań w tej sprawie zmusi obie strony (pracodawcę i pracownika) do ustalenia, jaki jest cel umowy o pracę i jaki był zgodny zamiar stron w chwili nawiązywania stosunku pracy.

Umowa o pracę, dołączony do niej zakres czynności, mogą stanowić o tym, że pracownik otrzyma za swoje dzieło wynagrodzenie. Jeśli stosownych postanowień w tych dokumentach nie zamieszczono, a obowiązki pracownika w ramach stosunku pracy zostały w umowie lub w zakresie czynności — w całości lub w części — określone jako „działalność twórcza", wówczas **wynagrodzenie za pracę stanowi także wynagrodzenie z tytułu przeniesienia na pracodawcę autorskich praw majątkowych lub też z tytułu zezwolenia na korzystanie z utworu w zakresie objętym umową.**

Inaczej, niż w art. 12 problem ten reguluje art. 14 ustawy, mówiący o sytuacji pracownika–twórcy, zatrudnionego w instytucji naukowej, który stworzył *utwór naukowy* w wyniku wykonywania obowiązków ze stosunku pracy. Jeśli w umowie o pracę nie postanowiono inaczej, wówczas **twórcy przysługuje prawo do wynagrodzenia** (art. 14 ust. 1). Jednakże: „Instytucja naukowa może, bez odrębnego wynagrodzenia, korzystać z materiału naukowego zawartego w utworze, o którym mowa w ust. 1, oraz udostępniać ten materiał osobom trzecim, jeżeli to wynika z uzgodnionego przeznaczenia utworu lub zostało postanowione w umowie".

Instytucjami naukowymi, do których odnoszą się te przepisy ustawy, to te jednostki, których jednym z zadań statutowych jest prowadzenie działalności naukowej. Takimi instytucjami są uczelnie i wchodzące w ich skład jednostki organizacyjne, których zadania badawcze wynikają ze statutu szkoły, jej regulaminu organizacyjnego bądź aktu o utworzeniu, takie jak: wydziały, instytuty, katedry, zakłady, kliniki i inne, a także biblioteka główna uczelni. Instytucjami naukowymi są placówki Polskiej Akademii Nauk, instytuty badawcze i ośrodki badawczo-rozwojowe, a także niektóre inne biblioteki (status biblioteki naukowej wynika z przepisów ustawy o bibliotekach) i muzea.

Można tu przypomnieć zainteresowanym, że ustawa o bibliotekach w art. 17 stanowi, które z bibliotek są naukowymi. Bibliotekami naukowymi wg tych przepisów są te, które służą rozwojowi oraz potrzebom nauki i kształcenia przez prowadzenie działalności naukowo-badawczej i usługowej. Bibliotekami naukowymi są te zakłady, które obok wymienionych wyżej zadań prowadzą działalność dydaktyczną, informacyjną i popularyzacyjną, której celem jest upowszechnianie wiedzy oraz rozwój kultury w społeczeństwie. Do bibliotek naukowych zalicza się:

1) Bibliotekę Narodową,

2) biblioteki do których stosuje się przepisy ustaw:

a) o szkolnictwie wyższym cywilnym, wojskowym i artystycznym,

b) o Polskiej Akademii Nauk,

c) o jednostkach badawczo-rozwojowych,

3) inne biblioteki, których wykaz został ustalony przez uprawniony organ centralny (początkowo przez Radę Ministrów, aktualnie przez Ministra Kultury i Sztuki).

Twórca–pracownik instytucji naukowej ma prawo do wynagrodzenia za swoją pracę twórczą, jeśli wynikiem jego działań twórczych jest utwór o charakterze naukowym. To prawo przysługuje niezależnie od tego, na jakim stanowisku twórca jest zatrudniony. Prawo do wynagrodzenia przysługuje każdemu twórcy zatrudnionemu w bibliotece naukowej. M.in. w bibliotece głównej szkoły wyższej takie same prawo do wynagrodzenia mają bibliotekarze dyplomowani (mający status pracowników naukowo-dydaktycznych), jak i zatrudnieni tam kustosze i starsi bibliotekarze (osoby mające uprawnienia pracowników dydaktycznych), bibliotekarze i młodsi bibliotekarze, a także i inni pracownicy. Ważne jest to, że biblioteka została zaliczona do instytucji naukowych, a stało się to w związku z odpowiednimi, powołanymi wyżej, postanowieniami ustawy o bibliotekach. Ale nie dotyczy to wszystkich bibliotekarzy. Prawo do wynagrodzenia przysługuje pracownikom–twórcom za utwory naukowe stworzone w ramach stosunku pracy w innych bibliotekach, w instytucjach kultury nie mających statusu instytucji naukowej tylko wtedy, gdy tak stanowi umowa o pracę lub zgodny zamiar stron.

Bibliotekarze zatrudnieni w bibliotekach naukowych opracowują różne bibliografie, często niezbędne do właściwego udokumentowania naukowej działalności placówki. Nie muszą to być utwory opublikowane, może to być komputerowa baza danych, może to być maszynopis. Za tego rodzaju utwory bibliotekarzom zatrudnionym w instytucjach naukowych **zawsze przysługuje prawo do wynagrodzenia** w wysokości ustalonej odpowiednią umową autorską. Jak dotąd nie ustalono żadnych stawek za takie opracowanie. Przepisy wykonawcze do ustawy z dnia 10 lipca 1952 r. o prawie autorskim, w których określano takie stawki, zostały wraz z tym aktem normatywnym uchylone. Obowiązująca ustawa przewiduje, że będą wprowadzone nowe tabele wynagrodzeń za korzystanie z utworów. Zatwierdzać je będzie Komisja Prawa Autorskiego (art. 108 ustawy). Ale to sprawa przyszłości i do czasu wejścia w życie nowych postanowień regulujących problem wynagrodzenia twórców odpowiednie stawki muszą być ustalane umownie.

Pracownicy bibliotek głównych uczelni, bibliotek instytutów naukowo-badawczych są często zobowiązywani do sporządzania opracowań bibliometrycznych. Podstawą takich opracowań są bibliografie. Jeśli w bibliotece powstała, w ramach umowy autorskiej z pracownikami, stosowna bibliografia, wówczas sporządzenie w oparciu o zawarte w niej informacje opracowania bibliometrycznego nie rodzi prawa twórcy domagania się, ponownie, wypłaty wynagrodzenia. Jak to już tu wspomniano, ustawa o prawie autorskim w art. 14 ust. 2 zezwala na wykorzystanie przez instytucję naukową, bez odrębnego wynagrodzenia, materiału naukowego zawartego w utworze sporządzonym w oparciu o wspomnianą wyżej umowę. Opracowany materiał może być udostępniony osobom trzecim, jeżeli wynika to z uzgodnionego przeznaczenia utworu lub zostało postanowione w umowie.

Bolesław Howorka jest radcą prawnym i dyrektorem Biblioteki Głównej Akademii Medycznej im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu.

Agnieszka Pruszyńska

Straty bibliotek medycznych w czasie II wojny światowej

Dokumentowanie wojennych strat bibliotecznych — rezultaty badań nad stratami wojennymi bibliotek w czasie II wojny światowej — straty bibliotek medycznych (red.)

W dniach 7-8 listopada 1994 r. w Bibliotece Narodowej odbyła się sesja, zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Bibliologiczne, na temat skutków II wojny światowej dla bibliotek polskich. Materiały z sesji opublikowało Wydawnictwo DiG pod koniec 1995 r. pt. „Symposia bibliologica. Dokumentacja księgozbiorów historycznych. Współpraca krajowa i międzynarodowa. Skutki II wojny światowej dla bibliotek polskich".

Na sesji dokonano oceny 3-częściowego Raportu — publikacji, która ukazała się staraniem Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą: „Straty bibliotek w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945 roku. Wstępny raport o stanie wiedzy" [1]. Pracę opublikowano jako pierwszą pozycję z serii „Straty Kultury Polskiej". Jej autorami są: Barbara Bieńkowska, Wojciech Kowalski, Hanna Łaskarzewska, Urszula Paszkiewicz, Stanisław Waligórski. Raport przedstawia ogólną charakterystykę i ocenę strat wojennych, straty bibliotek w zakresie zbiorów oraz ich dokumentacji, lokali i wyposażenia; prezentuje tabele z wykazami liczbowymi strat poniesionych przez poszczególne biblioteki w kraju. Załączona bibliografia notuje 908 tytułów podstawowego piśmiennictwa ogólnopolskiego i wybranych publikacji regionalnych. Całość opatrzono indeksem autorskim i wykazem wydawnictw ciągłych.

Dokumentowanie strat bibliotecznych rozpoczęte w pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej, przerwano w 1947 roku, podjęto na krótko w roku 1970 i ponowiono z chwilą powołania w listopadzie 1991 r. Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą. Zespół wykorzystał zebrane dotychczas materiały, sporządził kartotekę bibliograficzną i opracował ankietę rozesłaną do bibliotek w celu weryfikacji danych. W momencie przygotowywania Raportu Zespół dysponował danymi o stratach 6 915 bibliotek zarejestrowanych indywidualnie i 16 835 bibliotek ujętych w zestawieniach zbiorczych z lat 1945-1947 i w roku 1970 (wobec około 36 500 instytucjonalnych bibliotek w przedwojennej Polsce oraz nie znanej nawet w przybliżeniu liczby księgozbiorów prywatnych i bibliotek w zachodniej i północnej Polsce a także byłych Kresów Wschodnich). Przy opracowywaniu źródeł szczególnie wiele trudu przysporzyły: właściwa identyfikacja bibliotek i miejscowości, ich niejednolita klasyfikacja w okresie międzywojennym i powojennym, niedokładność danych liczbowych podawanych w różnych jednostkach, występowanie informacji nieporównywalnych.

Raport wymienia straty poszczególnych bibliotek naukowych w zakresie rękopisów, starych druków, ikonografii, grafiki i rysunku, ekslibrisów, kartografii i muzykaliów. Pełna ocena strat nie jest możliwa ze względu na masowy charakter wojennych zniszczeń i brak szczegółowej dokumentacji. W toku prac nad Raportem wstępnym zarejestrowano 20 600 000 pozycji zasobu z 1939 r. oraz 12 300 000 tomów strat. Straty bibliotek szkolnych i powszechnych ocenia się na ponad 90%, fachowych i prywatnych na 70-80%, naukowych na około 55%. Analogicznie kształtuje się procent zniszczeń lokali i wyposażenia bibliotecznego. Autorzy Raportu przyjmują, że w 1939 r. ogólny zasób księgozbiorów liczył ponad 50 000 000 tomów.

W bogatym materiale Raportu uwzględniono jedynie niektóre biblioteki lekarskie. Podano stan z 1939 r. następujących księgozbiorów: Biblioteki Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego — 68 720 i 188 rękopisów (100% strat), Towarzystwa Lekarskiego w Krakowie — 13 000 i w Radomiu — 3 100 (bez oceny strat), Biblioteki PCK dla Chorych Szpitala Ujazdowskiego w Warszawie — 14 200 (100% strat), bibliotek PCK w sześciu miejscowościach — 15 940 (100% strat) i Biblioteki Centrum Wyszkolenia Sanitarnego w Warszawie — 23 000 (100% strat).

Tak marginesowe potraktowanie strat bibliotek lekarskich skłania do podjęcia poszukiwań dodatkowych danych w dostępnych publikacjach, zwłaszcza że poza wydziałami lekarskimi uniwersytetów naukowe księgozbiory kompletowały również izby i towarzystwa lekarskie, szpitale i sanatoria oraz niektórzy lekarze. Według obliczeń Departamentu Statystyki Medycznej Ministerstwa Zdrowia, zniszczeniu uległo 600 większych księgozbiorów lekarskich i szpitalnych (60% strat) [2].

Stosunkowo najwięcej opracowań doczekała się Biblioteka Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, dostępna nie tylko dla człon-

ków towarzystwa, lecz także dla pozostałych lekarzy, studentów, przyrodników i wszystkich zainteresowanych. Zalążkiem zbiorów (od 1821 r.) były roczniki pierwszego na ziemiach polskich czasopisma medycznego z lat 1750-1753 *„Primitiae Physico-Medicae ab iis, qui in Polonia et extra eam medicinam faciunt colletae"*. Przez następne lata księgozbiór zasilały krajowe i zagraniczne instytucje naukowe i społeczne, redakcje czasopism, szpitale i uzdrowiska. Napływały dary od lekarzy i często całe księgozbiory po śmierci właścicieli. Wśród darów i zakupów znalazła się praca Celsusa, „Zielnik" Syreniusza z 1613 r., pierwsze wydania prac Gallena, Paracelsusa i Avicenny, herbarze Marcina z Urzędowa i Marcina Siennika. Zgromadzono artystyczne stare atlasy anatomiczne, rękopisy, komplety wszystkich polskich czasopism lekarskich. W 1938 r. Biblioteka liczyła blisko 70 000 tytułów w 300 000 woluminów zgromadzonych w budynku przy Niecałej 7, który spłonął doszczętnie w pierwszych dniach sierpnia 1944 r.

Wiedza o stanie i losach księgozbiorów poszczególnych towarzystw lekarskich jest fragmentaryczna, ponieważ w monografiach często brakuje informacji o bibliotekach. Według Ludwika Zembrzuskiego — autora szkicu historycznego dot. bibliotek lekarskich — 30% strat poniósł księgozbiór kompletowany przez wielkopolskich lekarzy od 1857 r. przy Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk; 100% strat — Biblioteka Towarzystwa Lekarzy Polaków w Katowicach licząca przed wojną 700 tomów; mniej niż 400 tomów druków z XVII i XVIII w. ocalało z 10 000 tomów w Bibliotece Łódzkiego Towarzystwa Lekarskiego [3]. Według informacji zawartych w słowniku towarzystw naukowych całkowitej zagładzie uległ największy specjalistyczny księgozbiór (3 000 tomów) na terenie Pomorza — Biblioteka Bydgoskiego Towarzystwa Lekarskiego; 650 wol. ocalało z 1 788 wol. księgozbioru Towarzystwa Lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego i 580 wol. z okazałego księgozbioru Polskiego Towarzystwa Otolaryngologicznego [4].

Stanisław Konopka podaje, że w okresie międzywojennym w Polsce funkcjonowało 40 bibliotek towarzystw lekarskich i np. łódzkie skompletowało 10 000 tomów, kaliskie specjalizowało się w gromadzeniu starych druków medycznych [5]. Wśród straconych 600 lekarskich księgozbiorów znajdują się również biblioteki tworzone przy izbach lekarskich. O ich zasobności mówią wzmianki zamieszczane w sprawozdaniach poszczególnych izb, zamieszczanych na łamach czasopism medycznych: *„W Służbie Zdrowia"* i *„Nowiny Lekarskie"* w latach 1946-1947. Podręczne księgozbiory specjalistyczne tworzono również w szpitalach, które okólnikiem Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia z 1929 r. zobowiązane były do przeznaczenia od 0,25 do 0,5% rocznego budżetu na „[...] zakupowanie naukowych dzieł medycznych i prenumeratę czasopism lekarskich". Najliczniejsze księgozbiory zgromadziły warszawskie szpitale: Dzieciątka Jezus i Starozakonnych — po 5 000 tomów, Karola i Marii oraz Jana Bożego — po 3 000 tomów.

Przeprowadzona przez St. Konopkę w 1946 roku ankieta wykazała, że na 110 szpitali aż 75 nie miało ani jednej książki lekarskiej [6].

Wojna nie oszczędziła również księgozbioru Centrum Wyszkolenia Sanitarnego w Warszawie, jednej z najlepszych wojskowych bibliotek na świecie. Utworzona przy Wojskowej Radzie Sanitarnej, od 1928 r. funkcjonowała jako samodzielna biblioteka wojskowa na Ujazdowie (Górnośląska 45 a) i z biegiem lat stała się publiczną biblioteką naukową, z której korzystały poza korpusem służby zdrowia, medyczne zakłady uniwersyteckie, szpitale i lekarze cywilni, również spoza Warszawy. L. Zembrzuski podaje jej stan księgozbioru w 1939 r.: 127 000 wol. książek i czasopism oraz 5 500 starych druków i 800 tek z rękopisami i dokumentami. Przeszło 20 000 wol. liczył sam dział podręczników i regulaminów wojskowych przeznaczonych dla studentów. Zaczątkiem tego księgozbioru była biblioteka lekarza Jana Rauma licząca 1840 tytułów, potem napłynęły dary. Biblioteka CWSan prowadziła pięć katalogów. Zachowany opublikowany katalog czasopism obejmuje 370 tytułów polskich i obcych. Oprócz Biblioteki funkcjonowało archiwum z pracownią historyczną, gromadzące materiały do życiorysów lekarzy polskich, dokumenty do dziejów medycyny ogólnej i wojskowej, wycinki prasowe oraz lekarskie druki reklamowe. Tutaj też zgromadziło eksponaty (ok. 16 000) pierwsze w Polsce Muzeum Historii Medycyny (kolekcja olejnych obrazów, sztychów i ekslibrisów, kilkusettysięczny zbiór fotografii lekarzy i szpitali polskich, zestawy narzędzi i przyborów lekarskich) [7]. Wszystko to spłonęło wraz z całym gmachem po kapitulacji Powstania Warszawskiego. Zniszczeniu uległa wówczas część prywatnego księgozbioru wieloletniego (1925-1943) kierownika Biblio-

teki CWSan St. Konopki, reszta przepadła w jego warszawskim mieszkaniu. O tematyce, zasobności i randze tej bibliofilskiej kolekcji mówi szczegółowy zapis Edwarda Chwalewika, który wymienia: archiwum walk o niepodległość Polski — kolejne powstania, legiony: poza książkami i czasopismami ryciny, rysunki, karykatury, fotografie, zbiór odznak wojskowych i medali, dystynkcji wojskowych banknotów, bonów wojennych i liczne Piłsudskiana; biblioteka z zakresu bibliografii i bibliofilstwa; zbiór czasopism (po jednym egzemplarzu z każdego tytułu wydawanego na świecie) [8]. To tylko niektóre z wymienionych pozycji. Księgozbiór ten nie figuruje wśród strat bibliotek domowych uwzględnionych w omawianym wyżej Raporcie. Brak w nim również nazwisk innych lekarzy o rozległych zainteresowaniach — kolekcjonerów, bibliofilów, których w samej Warszawie przed wojną było przeszło dwudziestu.

Lista strat poniesionych przez polskie księgozbiory lekarskie w czasie II wojny światowej jest długa i ciągle jeszcze nie zamknięta.

Agnieszka Pruszyńska jest kustoszem w Głównej Bibliotece Lekarskiej w Warszawie.

PRZYPISY:

1) *Straty bibliotek w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945 roku. Wstępny Raport o stanie wiedzy. Cz. 1-3.* Warszawa Ministerstwo Kultury i Sztuki s. 424+103. Ukazała się również w 1994 r. jednotomowa wersja Raportu (131 s.) przewidziana do wydań w kilku wersjach językowych, w opracowaniu B. Bieńkowskiej.
2) Ogólne zestawienie strat materiałowych służby zdrowia (1950); C. Kolago: *Straty Polski w II wojnie światowej.* 1947. AAN Ministerstwo Zdrowia. Sygn. 135.
3) L. Zembrzuski: *Biblioteki Lekarskie w Polsce.* Warszawa Lek. Instytut. Naukowo-Wydawniczy 1948 s. 20-23.
4) *Słownik polskich towarzystw naukowych.* Wrocław Ossolineum T. 1 1978 s. 371, T. 2 Cz. 2 1990 s. 358, 405.
5) Stanisław Konopka: *Biblioteki lekarskie w Polsce, ich rozwój i potrzeby.* „Polski Tygodnik Lekarski" 1951 t. 6 nr 15/16 s. 536.
6) Stanisław Konopka: *Zagadnienia bibliotek naukowych w szpitalach.* „Szpitalnictwo Polskie" 1948 t. 1 nr 8. s. 3.
7) L. Zembrzuski: *Biblioteki lekarskie w Polsce.* Op. cit. s. 19.
8) E. Chwalewik: *Zbiory polskie.* Warszawa J. Mortkowicz 1927 T. 2 s. 393-394.

Ze świata mediów ;–)

„Nerwów okropnych mnóstwo, czyli telekonferencja satelitarna w Bibliotece Amerykańskiej w Warszawie"

Sieć telewizji amerykańskiej WORLDNET organizuje raz w tygodniu telekonferencje satelitarne (DIALOGUE) poświęcone różnym aspektom życia współczesnego człowieka. Cyklicznie odbywają się telekonferencje przeznaczone dla bibliotekarzy.

Ośrodek Amerykański w Warszawie w ramach WORLDNET DIALOGUE gościł w dn. 13 marca br. przedstawicieli nauki i bibliotek: prof. Annę Sitarską, dr hab. Martę Grabowską, dr Hannę Popowską, dr Henryka Hollendra i niżej podpisaną. Telekonferencję przeprowadzono na żywo równolegle w trzech stolicach europejskich: Atenach, Lizbonie i Warszawie. Interlokutorką w studiu w Waszyngtonie była dr Ann Prentice, dziekan Wydziału Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Maryland. Niestety, druga rozmówczyni, Claudia McNellis, specjalista w Dziale Serwisów Technologii Komputerowej Biblioteki Kongresu, nie dojechała na umówione spotkanie. Dźwięk przekazywany był między wszystkimi miastami przez sieć telefoniczną, wizja — przez satelitę, lecz tylko z Waszyngtonu... i dzięki Bogu, gdyż wydarzenie było dla uczestników niezwykle emocjonujące. Tematem spotkania była rewolucja informacyjna wobec bibliotek przyszłości. Wśród pytań nurtujących bibliotekarzy portugalskich i greckich najważniejsze zdawały się być problemy związane z publikacjami elektronicznymi, relacjami między wydawcami i użytkownikami, problematyka ochrony praw autorskich publikacji udostępnianych elektronicznie. Polscy rozmówcy interesowali się zagadnieniami najkorzystniejszych rozwiązań organizacyjnych centralnych katalogów (dr Prentice zdecydowanie zaleca centralną bazę danych z rekordami bibliotek uczestniczących we wspólnym systemie, zamiast organizacji katalogu wirtualnego), kształcenia nowych i obecnych kadr dla bibliotek przyszłości (np. wykorzystanie w bibliotekach jako szkoleniowców studentów ostatnich lat kierunków informatycznych!), rolą bibliotekarza — pośrednika w udostępnianiu informacji elektronicznej, jak i procesami integracyjnymi w Europie i na świecie. Poruszono również interesujący temat przechowywania fizycznego odpowiednika publikacji elektronicznej przez bibliotekę, w aspekcie ochrony praw autorskich (dokumenty matryce w postaci wydruku komputerowego).

Gdyby nie zawód, jaki sprawiła uczestnikom spotkania nieobecność Claudii McNellis z Biblioteki Kongresu, do której z pewnością skierowano by najwięcej pytań, telekonferencję satelitarną w Bibliotece Amerykańskiej trzeba by uznać za jedno z ciekawszych wydarzeń w świecie bibliotekarskim.

Ewa Krysiak

Przeczytane, zasłyszane

Ruch wydawniczy, czytelnictwo i biblioteki w krajach Europy Wschodniej i b. ZSRR w okresie transformacji

Burzliwy okres przekształceń ustrojowych w Europie Wschodniej odcisnął swe piętno również w sferze kultury, nie tylko tej instytucjonalnej, zorganizowanej (co zrozumiałe), ale też w jej duchowym — psychologicznym wymiarze. Pięcioletni okres okazał się wprawdzie za krótki, by do końca zrealizować założone cele społeczno-polityczne, jednak jednocześnie wystarczająco długi, by pokusić się o próbę charakterystyki zjawisk towarzyszących wprowadzanym zmianom. Uczynili to autorzy kwartalnika **„The International Information and Library Review"** (1995 vol. 27 nr 1).

Zeszyt, inaugurujący serię zeszytów specjalnych o charakterze monograficznym poświęcony jest w całości przemianom na rynku książki w krajach byłego obozu socjalistycznego.

Otwiera go artykuł V. D. Stelmach poświęcony problemom czytelnictwa w Rosji. Autorka podkreśla wpływ przeobrażeń społecznych i politycznych na polaryzację społeczeństwa i wiążące się z tym „burzenie" indywidualnego systemu wartości. W Rosji Sowieckiej jedynym nosicielem wartości moralnych i prawd ostatecznych była wielka literatura. Swą funkcję zachowała również w okresie „pierestrojki". To literatura, a nie mass media — podkreśla V. D. Stelmach — uczyła demokracji i przyczyniła się do rozpowszechnienia idei przebudowy. Autorka wyraźnie oddziela epokę Gorbaczowowską od następującego po niej okresu „normalnienia", kiedy to literatura — po raz pierwszy od dwóch stuleci utraciła swą funkcję mesjanistyczną. To bardzo znamienny sygnał zmiany modelu kultury rosyjskiej (dotąd zorientowanej na literaturę) i wyraz awansu nowych grup społecznych, wyznających inne symbole i idee. Dzisiejsze zachowania czytelnicze są antyliterackie; czytanie stało się czynnością zajmującą odległe miejsce w hierarchii potrzeb wyższego rzędu, uprawianą niejako „przy okazji" (w środkach transportu, przy jedzeniu itp.). Znamienny jest przy tym wzrost zainteresowania literaturą użyteczną — encyklopedie, słowniki, książki związane z biznesem i zarządzaniem, poradniki prawnicze i finansowe należą do najbardziej poszukiwanych na rynku rosyjskim (są też najdroższe). Obserwuje się również duże zainteresowanie literaturą religijną i quasi-religijną, a także poradnikami dotyczącymi wychowania dzieci i prowadzenia domu.

Odwrotowi od wielkiej literatury klasycznej towarzyszy spadek zainteresowania prasą (od pocz. lat 90). Według autorki jest to wyrazem apatii i zmęczenia społeczeństwa polityką i zmianami gospodarczymi. Warto przy tym zaznaczyć, że liczba tytułów czasopism w porównaniu do kilku centralnych organów ZSRR gwałtownie się zwiększa, różnicują się też one ideowo.

W dalszej części artykułu V. D. Stelmach analizuje zmiany w systemie organizacji kultury i ich implikacje na rynku książki:

— wzrost liczby niezależnych wydawnictw zorientowanych prorynkowo (zalew literatury popularnej),

— pojawienie się nowych dystrybutorów książki, rozpad starej sieci dystrybucji (ma to negatywny wpływ na zaopatrzenie bibliotek),

— koncentracja większości wydawnictw w dużych miastach, głównie w Moskwie i Sankt Petersburgu, zaniedbanie prowincji (przy bardzo wysokich kosztach opłat pocztowych, przekraczających ceny samych książek zaopatrzenie prowincjonalnych księgarń i bibliotek w nowości praktycznie ustało).

Autorkę niepokoi również brak regulacji prawnych odnośnie egzemplarza obowiązkowego i rejestracji bibliograficznej, a także funkcjonowanie przestarzałych przepisów dotyczących finansowania bibliotek, uniemożliwiających ich efektywne — zgodne z oczekiwaniami czytelników — zaopatrzenie w literaturę.

Mimo wielu krytycznych uwag, autorka zdecydowanie odcina się od tych wszystkich, którzy skłonni są traktować przedstawione zjawiska jako wyraz „degradacji rosyjskiej kultury książki".

Artykuł A. Lepik poświęcony jest zmianom nawyków czytelniczych w Estonii w ciągu ostatnich kilku lat. We wstępie, stanowiącym rys historyczny badań czytelniczych prowadzonych w Estonii od końca lat 60., autorka podkreśla wpływ słowa drukowanego na kulturę narodową swego kraju. Pomimo presji ideologicznej i izolacji od Zachodu, Estonia nie straciła intelektualnych możliwości kreowania własnej, odrębnej kultury — właśnie dzięki publikacjom w języku rodzimym.

Obecnie, co brzmi może paradoksalnie, dążenie do zachowania i ochrony tożsamości narodowej nie jest już dominantą życia społeczno-politycznego i kulturalnego Estończyków, co potwierdzają badania potrzeb czytelniczych. Poszukiwana jest literatura użytkowa, obserwuje się stały wzrost zainteresowania wszelkiego rodzaju poradnikami, pojawiła się nowa grupa czytelników — przedsiębiorcy i farmerzy. Wzrost zainteresowania literaturą popularnonaukową odzwierciedla potrzebę samokształcenia, uzupełnienia — a często zdobycia od podstaw —

wiedzy niezbędnej w nowych warunkach ustrojowych.

Autorka stawia ciekawą tezę: wysokiemu standardowi życia odpowiada wzrost zainteresowania literaturą użytkową, stres i apatia natomiast pociągają za sobą run na literaturę parapsychologiczną, wszelkiego rodzaju horoskopy i przepowiednie. Dominują przy tym przekłady (stanowiące 2/3 publikacji). Kultura masowa stała się substytutem aideologicznego modelu kultury. Koresponduje z tym zmniejszenie zainteresowania prasą, mimo jej wyraźnego zróżnicowania.

A. Lepik sygnalizuje też wyraźny spadek zakupów książek i tłumaczy to trzema głównymi przyczynami: brakiem pieniędzy (wysokie ceny), brakiem czasu (konieczność podjęcia dodatkowej pracy) oraz apatią i zmęczeniem społeczeństwa zachodzącymi zmianami.

Potrzeb czytelniczych nie są w stanie zaspokoić biblioteki, borykające się z problemami finansowymi. Pozytywnym zjawiskiem jest wzrost czytelnictwa dzieci i młodzieży — ta kategoria czytelników odwiedza biblioteki częściej, niż pozostali użytkownicy. Rokuje to w miarę optymistyczne prognozy przyszłych zmian samoświadomości kulturalnej Estończyków.

„Czytelnictwo w Kazachstanie" Z. A. Beisembaevoj — jest analizą badań przeprowadzonych przez zespół badawczy bibliotek kazachskich w l. 1991-1994. Podobnie, jak w Rosji i Estonii najbardziej widoczne są zmiany upodobań czytelniczych — spadek zainteresowania fikcją literacką na rzecz literatury utylitarnej, zwłaszcza związanej z biznesem, marketingiem i finansami. Towarzyszy temu — odmiennie niż w wymienionych republikach — gwałtowny wzrost czytelnictwa prasy. Znamienne jest też zainteresowanie literaturą rodzimą i religijną (islam). Co ciekawe, nie powoduje to ucieczki od literatury obcej, wprost przeciwnie — liczba przekładów wydawnictw zagranicznych, szczególnie informacyjnych, ciągle rośnie. Autorka tłumaczy to ogromnym zapotrzebowaniem na bieżącą informację.

Aspiracjom Kazachów nie dorównuje, niestety, tzw. proza życia. Brak jest literatury w języku narodowym — zaledwie 20% stanowi ona w zbiorach bibliotecznych. Zaszłości historyczne, częste zmiany alfabetu, migracje ludności spowodowały, że językiem komunikacji masowej stał się język rosyjski. Uprzywilejowanie tego języka widoczne jest w najważniejszych sferach życia — przemyśle, nauce i edukacji.

Kolejną, negatywną zmianą ostatnich lat jest spadek liczby bibliotek, zwłaszcza zakładowych i związkowych, a także ograniczenie nakładów na biblioteki jeszcze funkcjonujące. Spowodowało to drastyczne zmniejszenie zakupów zbiorów. Wymianę międzybiblioteczną z kolei krępują niezwykle wysokie koszty opłat pocztowych (praktycznie ustała wymiana z Moskwą i innymi miastami b. ZSRR).

Biblioteki w Kazachstanie dotkliwie odczuwają również brak więzi z rosyjskim centrum informacji naukowo-technicznej, a niedostatek własnej wykształconej kadry — i co więcej, pieniędzy na jej kształcenie — powoduje ogromny chaos w działalności informacyjnej bibliotek, niekorzystnie odbijając się na ich usługach. Czytelnicy narzekają ponadto na: brak literatury obcej, także krajów b. ZSRR, brak czasopism, ograniczenia w możliwościach uzyskania foto- i kserokopii i ich wysokie ceny oraz długi okres realizacji zamówień.

Autorka postuluje pilną potrzebę tworzenia narodowego centrum informacji — wspólnie przez biblioteki, wydawców, muzea i komercyjne ośrodki informacyjne.

Problemy bibliotek polskich — i szerzej: czytelnictwa — przedstawia J. Kołodziejska. Podtytuł — „Między tradycją romantyczną a wolnym rynkiem" — określa precyzyjnie sytuację bibliotek w Polsce. Zniesienie cenzury i państwowego monopolu wydawniczego zaowocowało pojawieniem się szeregu prywatnych firm wydawniczych i dystrybucyjnych, nastawionych głównie na osiągnięcie jak największego zysku — stąd zalew literatury typu „Harlequin", nowe formy dystrybucji: bazar, ulica. Konkurencję na tym poziomie stanowią wideo i mass media. Autorka odnotowuje spadek poczytności prasy (informacji dostarcza TV) oraz magazynów popularnych.

Przyczyny spadku zainteresowania „wysoką kulturą" upatrywać należy, zdaniem autorki, w amerykanizacji życia (kanon klasyki polskiej, na której wychowywały się całe pokolenia idzie w zapomnienie) oraz w ubóstwie językowym i brakach w wykształceniu, uniemożliwiających zrozumienie nawet stosunkowo prostych wypowiedzi (w języku polskim!). Jedyną „pozytywną" zmianą jest ogólny wzrost liczby czytających (w 1992 r. procent nie czytających w ogóle wynosił 29 w porównaniu do 41 w 1985 r.).

W dalszej części artykułu J. Kołodziejska prezentuje sytuację bibliotek polskich, zwłaszcza publicznych. Ciężar ich utrzymania przerzucony został na samorządy, tymczasem w Polsce brak tradycji na tym polu. Co ważniejsze, nie uwzględniono ogromnych różnic w zasobach finansów poszczególnych regionów, ani też różnic w poziomie wykształcenia mieszkańców i ich umiejętności organizacyjnych, mentalności i nawyków wynikających z tradycji i uwarunkowań historyczno-politycznych. Dawna sieć biblioteczna dawała mniejszym, prowincjonalnym bibliotekom poczucie bezpieczeństwa zapewniając im programy, szkolenia, fachową pomoc itp. (badania dowodzą, że zdecydowana większość bibliotekarzy bibliotek publicznych większą satysfakcję zawodową odczuwała w PRL). Dziś poszczególne placówki muszą liczyć tylko na siebie — stąd wiele zostało zlikwidowanych. Nie bez znaczenia pozostaje tu fakt przygotowania zawodowego: warunki wolnorynkowe wymagają od bibliotekarzy przygotowania menedżerskiego, znajomości zasad organizacji i za-

rządzania, tymczasem programy szkolenia bibliotekarzy są przestarzałe, dominuje w nich historia, brak ćwiczeń praktycznych. Na szczęście ostatnio CUKB wraz z Instytutem Książki i Czytelnictwa rozpoczęły pracę nad modyfikacją programu kształcenia bibliotekarzy, co pomoże przystosować biblioteki do nowych warunków.

Zmiany na rynku książki na Węgrzech w l. 1985-1994 prezentuje Judit Lörincz. W pierwszej części artykułu przedstawiona została historia węgierskiego przemysłu wydawniczego i księgarstwa po II wojnie światowej. Obie „gałęzie" oparte na centralnym planowaniu zapewniały komfortową sytuację wydawcom i sprzedawcom, niekoniecznie zaś czytelnikom (niektóre publikacje znikały z półek w ciągu godziny). Koniec lat 80. przyniósł radykalne zmiany — państwo wyrzekło się swego monopolu, a wydawcy ignorujący rynek przeżyli szok. Przyczyny trudności w przejściu od socjalizmu do liberalizmu tkwią w 2 czynnikach:

— brak kapitału i rozwiniętej infrastruktury,

— przekonanie części społeczeństwa, że prywatyzacja służy nie tyle zmianie modelu politycznego i stosunków ekonomicznych, co wzbogaceniu dawnego aparatu państwowego i jego zwolenników.

Ważnym czynnikiem hamującym rozwój kultury jest inflacja i wzrost kosztów utrzymania. Książka nie jest artykułem pierwszej potrzeby — stąd wyraźny spadek zakupów, mimo nowych form promocji książki (sprzedaż uliczna).

Ciekawe dane prezentują tabele poświęcone publikacji czasopism. O ile koniec lat 80. przyniósł dynamiczny wzrost liczby tytułów, to lata 90. odnotowują spadek, przy czym należy zaznaczyć, że nie dotyczy to czasopism politycznych, popularnonaukowych i religijnych (tu odnotowano wzrost). Najbardziej „ucierpiały" czasopisma fachowe, szkolne i wydawnictwa uniwersyteckie.

Druga część artykułu poświęcona jest formom dystrybucji. W 1990 r. ukazała się ustawa o tzw. reprywatyzacji, na mocy której punkty sprzedaży detalicznej zostały wywłaszczone przez Państwową Agencję Własności i sprzedane na aukcji. W 1991 r. Państwowe Przedsiębiorstwo Księgarskie rozpadło się na dwie części, z których jedna przekształciła się w spółkę „Libri Ltd"., a druga utworzyła w 1993 r. „The Lira'es Lant Share Company". Sprzedażą książek zajmuje się też istniejąca w niezmiennym kształcie „The Library Supply Agency" oraz jedyna prywatna księgarnia Sándora Püski w Budapeszcie. Obraz powyższy uzupełniają sprzedawcy uliczni. Determinowani chęcią szybkiego zysku, preferują literaturę popularną, pornografię i komentarze polityczne.

W zakończeniu autorka podkreśla, że rynek książki na Węgrzech jest w chwili obecnej w stanie kompletnego chaosu i wymaga pilnego rozwiązania wielu problemów.

Bibliotekom publicznym w Czechach poświęcony jest kolejny artykuł, autorstwa Ludmiły Vasowej. Autorka dużo miejsca poświęca zmianom sytuacji prawnej bibliotek w nowych warunkach społeczno-politycznych kraju. Nowe prawo o własności pociągnęło za sobą zwrot wielu budynków bibliotecznych byłym właścicielom, a w konsekwencji zmniejszenie się liczby placówek bibliotecznych. Zmiana zasad finansowania bibliotek publicznych (całkowitą odpowiedzialność za nie przejęły władze lokalne) spowodowała, że biblioteki te zmuszone zostały do ograniczenia bezpłatnych usług (bibliograficznych, kserograficznych) i „kompromisowych" decyzji odnośnie gromadzenia zbiorów — obecnie balansują one między wartościowym piśmiennictwem, a literaturą popularną przyciągającą czytelników. Liczba czytelników wzrosła, bo wysokie ceny książek uniemożliwiają indywidualne zakupy. Bibliotekarze starają się rozszerzyć wachlarz świadczonych usług (pojawiły się np. usługi marketingowe, prawne, a dla dzieci oferuje się gry komputerowe i wideo). W tym miejscu należy zaznaczyć, że w ciągu ostatnich 2 lat znacznie poprawiło się zaopatrzenie bibliotek czeskich w komputery.

Biblioteki kładą też ogromny nacisk na pracę z czytelnikiem upośledzonym, szczególnie widoczna jest aktywność na rzecz niewidomych dzieci i młodzieży.

Kolejnym plusem jest mądra współpraca z ośrodkami zagranicznymi (USA, Kanada, Wielka Brytania, Szwecja, Austria i Niemcy) — zapewnia to dobre zaopatrzenie w literaturę obcą, wycieczki i szkolenia bibliotekarzy i studentów bibliotekoznawstwa w renomowanych bibliotekach zachodnich.

W konkluzji autorka podkreśla, że w ciągu ostatnich pięciu lat biblioteki czeskie dokonały ogromnych zmian na rzecz adaptacji do nowych warunków. Niewielka Republika Czeska właśnie ze względu na swe rozmiary ma szansę na wspaniałą, profesjonalną komunikację — walory te dostrzegły zarówno organizacje zawodowe, jak i rządowe, co jest dobrym prognostykiem na przyszłość.

Swoistym uzupełnieniem poprzedniego artykułu jest analiza czytelnictwa w Czechosłowacji w l. 1989-1991 przedstawiona przez A. Hamana. Autor krytycznie ocenia dorobek czechosłowackich badań czytelnictwa doby komunizmu — skażone one były metodologią sowiecką, manipulowano danymi. Dopiero koniec lat 80. przyniósł korzystne zmiany w tej dziedzinie, zaczęto upowszechniać zachodnie metody badań (nie bez znaczącego udziału socjologów polskich).

Prezentowane przez autora dane pozwalają mu wysnuć wniosek, że upodobania czytelników nie zmieniły się gwałtownie, spora ich część jest bardzo konserwatywna, są wierni pisarzom dobrze znanym oferującym dobre „czytadła" będące „zwierciadłem życia". Długi okres stagnacji duchowej obniżył gusta czytelnicze. Literatura popularna odpowiada potrzebie relaksu i ucieczki od kłopotów codzienności. Czytelnicy potrzebują nadal literatury (sztuki) społecznie zaangażowanej — stąd orientacja na literaturę popularną z zacięciem edukacyjnym. Odnotowano natomiast spadek poczytności literatury ideologicznej (i generalnie autorów współpracujących z komu-

ną). Zmniejszyło się też zainteresowanie literaturą obcą — jedną z przyczyn może być ograniczenie liczby wydawnictw tłumaczonych. Warto jednak dodać, że nadal bardzo popularna jest literatura niemiecka.

Dane dostarczyły również dowodów na istnienie ostrego podziału na kategorie czytelnicze — rozdźwięk między upodobaniami czytelników wykształconych a niewykształconych jest tu bardzo wyraźny.

Badaniami objęto także rynek wydawniczy i księgarski. Boom wydawniczy zaowocował, niestety, tandetą literacką z dominującą literaturą pornograficzną (wcześniej szmira maskowana była cieniutką warstewką ideologii). Pozytywnym akcentem uwolnienia spod monopolu państwa i zniesienia cenzury stał się gwałtowny wzrost liczby czasopism, zwłaszcza dzienników. Pojawiły się też nowe formy dystrybucji wydawnictw (sprzedawcy uliczni), stanowiące potencjalne zagrożenie dla starego systemu dystrybutorskiego.

Zeszyt zamyka artykuł Margaret S. Olsen omawiający zależności między „zimną wojną" a stanem księgozbiorów słowiańskich w bibliotekach zachodnich, zwłaszcza amerykańskich.

Otwarcie byłych krajów socjalistycznych na świat nie przyniosło — wbrew oczekiwaniom — widocznej poprawy w zaopatrzeniu działów literatur słowiańskich w bibliotekach zachodnich, wprost przeciwnie — liczba gromadzonych woluminów gwałtownie spadła. Rosja z trudem zaopatruje własne biblioteki, brak jest kopii na eksport. Drastyczny spadek publikacji wartościowej literatury (wydawnictwa szkolne, materiały informacyjne) i wzrost cen książek, a także opłat pocztowych — to główne przyczyny tego stanu. Zawiodła też wymiana międzybiblioteczna — kraje b. ZSRR i Europy Centralnej i Wschodniej są zainteresowane eksportem dostarczającym dewiz, natomiast minimalnie partycypują w wymianie książek. Negatywny wpływ na zmniejszenie się kolekcji slawistycznych w krajach zachodnich ma pojawienie się nowych sprzedawców. Są to firmy dopiero uczące się biznesu, a brak doświadczenia zawsze przynosi ujemne skutki.

Zdaniem autorki, biblioteki zachodnie powinny dążyć do zjednoczenia swych inicjatyw na polu wymiany międzybibliotecznej z Europą Centralną i Wschodnią. Pozwoli to, z jednej strony, wynegocjować korzystniejsze niż dotąd zasady wymiany (niektóre biblioteki zachodnie były — wg opinii M. Olsen — naiwne w interesach), z drugiej zaś ułatwi użytkowanie zgromadzonych tą drogą nabytków.

Oprac. *Grażyna Moskalska*
Biblioteka Główna WSI
w Radomiu

Z Warszawy i regionu

MUZEUM W BIBLIOTECE

W Bibliotece Publicznej Gminy Warszawa–Bielany od 1993 r. czynne jest Muzeum, które organizacyjnie funkcjonuje jako jej Oddział Zbiorów Specjalnych.

W Statucie Biblioteki jego zadania określono następująco: „Gromadzenie i upowszechnianie dokumentacji i przedmiotów dziedzictwa kulturowego własnego regionu".

A zaczęło się znacznie wcześniej, w 1988 r., od gromadzenia zbiorów w lokalu WSM na Żoliborzu, przy ul. Krasińskiego 16 przez kustosz Annę Dzieciuchowicz.

Tak powstało Muzeum Żoliborza, nad którym opiekę przyjął Dom Kultury przy ul. Goldoniego, a pani A. Dzieciuchowicz podjęła się prowadzenia placówki. Rodowita warszawianka, związana z Żoliborzem, zaczęła zbierać eksponaty, książki, dokumenty związane z Warszawą i swoją dzielnicą. Towarzyszyła jej w tych pracach pani Zofia Krówczyńska.

Założeniem programowym rodzącego się Muzeum było gromadzenie i prezentacja zbiorów dotyczących Żoliborza i Warszawy oraz eksponowanie prac i kolekcji będących własnością mieszkańców dzielnicy. Prace przygotowawcze prowadzono do końca 1989 r., a już w latach 1990-91 zorganizowano 7 wystaw:

1. „Dary i nabytki Muzeum Żoliborza",
2. „Żoliborz w obrazach Witolda Millera" (żoliborzanin, nie żyjący już profesor ASP),
3. „Ordery, odznaczenia i odznaki pamiątkowe 20-lecia międzywojennego oraz medale okolicznościowe" z kolekcji Władysława Kuliberdy (członek Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego i Archeologicznego),
4. „Żoliboriana" z kolekcji Kazimierza Pątka (żoliborzanin, prezes Towarzystwa Przyjaciół Warszawy — Oddział Żoliborz),
5. „Dary i nabytki" zebrane w 1990 r.,
6. „Pocztówka patriotyczna" ze zbiorów kolek-

cjonera Włodzimierza Owczarskiego (wystawa zorganizowana z okazji 200-lecia Konstytucji 3 Maja),

7. „To już historia" z kolekcji zbiorów techniki i twórczości fotograficznej Jana Mierzanowskiego w 70 rocznicę jego urodzin (mieszkaniec Żoliborza).

Niestety, po tej wystawie w roku 1991 Muzeum Żoliborza zamknięto z prozaicznego powodu — brak pieniędzy na utrzymanie lokalu. Zbiory pozostały w Domu Kultury przy ul. Goldoniego.

Wskutek presji mieszkańców dzielnicy domagających się reaktywowania Muzeum Żoliborza oraz dzięki przychylności władz dzielnicowych i Biblioteki siedzibę Muzeum przeniesiono na ul. Duracza 19. Lokal zaoferowała zawsze rozumiejąca potrzeby kulturalne mieszkańców, jak i funkcje biblioteki w upowszechnianiu kultury, dyrektor Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy — dzielnicy Żoliborz, także mieszkanka dzielnicy pani Teresa Churska-Czarnecka.

W przestronnym, nowoczesnym gmachu wygospodarowano jedną dużą salę wystawową i pomieszczenie na magazyn. W sierpniu 1993 r. zbiory zostały przeniesione do nowego budynku.

Jesienią tego roku otwarto pierwszą w tej siedzibie wystawę pt. „Polonia Rediviva" związaną z 75-leciem odzyskania niepodległości Polski.

W marcu 1994 r. otwarto wystawę „Insurekcja Kościuszkowska 1794-1994". Zwiedziło ją 1800 osób.

Szczególne znaczenie miała duża wystawa „Żoliborz w Powstaniu Warszawskim". Zgromadzono na niej oryginalne materiały i pamiątki udostępnione przez żołnierzy AK z XXII obwodu AK „Żywiciel". Była to dla mieszkańców Żoliborza i Bielan wielka lekcja historii i patriotyzmu. Obejrzało ją ponad 2000 osób, wśród których znaleźli się uczestnicy powstania i ich rodziny, grupy dzieci i młodzieży, jak również mieszkańcy innych dzielnic Warszawy.

„Opowieść wigilijna" to także szczególna wystawa, otwarta w grudniu 1994 r. budząca wielkie poruszenie, łzy i osobiste wspomnienia zwiedzających. I nic dziwnego bowiem znalazły się na tej wystawie eksponaty obrazujące polskie wigilie w różnych okresach historycznych i w różnych miejscach. Były to m.in. grypsy i pocztówki powstałe na Pawiaku w okresie okupacji, eksponaty przedstawiające wigilię w Kazachstanie, cegiełki na pomoc „wigilijną" dla żołnierzy legionistów, a także na pomoc dla więźniów podczas okupacji. Ponadto znalazła się tam; poezja obozowa (głównie z oflagów), zdjęcia szopek wykonanych przez internowanych oficerów, prasa z okresu międzywojennego i okupacji, jak też zbiór pocztówek bożonarodzeniowych, oraz znaczki i książki z całego świata, pocztówki II obiegu ze znakiem „Solidarności".

Wiosną 1994 r. powiększono powierzchnię ekspozycyjną uzyskując duże, przeszklone pomieszczenie.

W marcu 1995 r. otwarto wystawę o dużej wartości dokumentacyjnej — „Plany i mapy Warszawy" z kolekcji Kazimierza Pątka i zbiorów Muzeum. Pokazano ponad 100 oryginalnych map i planów Warszawy od końca XIX w. po dzień dzisiejszy. Wcześniejsze mapy i plany prezentowane były w formie reprintów. Była to wystawa zapowiadająca obchody 400-lecia stołeczności Warszawy i opatrzona znaczkiem tych obchodów. Wystawę zgłoszono do wydarzeń muzealnych roku 1995.

Warto dodać, że każdej wystawie towarzyszy ekspozycja książek i innych wydawnictw.

W miesiącach letnich na wystawie „Klejnoty morza" królowały obrazy Alicji Retkowskiej wykonane z muszli oraz muszle z całego świata prezentowane przez firmę „Neptunea".

Ogólny zachwyt budziła też wystawa fotograficzna „Jakucja i Syberia Wschodnia" — fotogramy z podróży Zbigniewa Zapały, mieszkańca Bielan.

Powodzeniem cieszyła się również wystawa aparatów fotograficznych XX w. ze zbiorów Jana Mierzanowskiego, mieszkańca Żoliborza.

Od lata ub. roku postanowiono wykorzystać dla celów wystawienniczych przestronny, dobrze oświetlony hall Biblioteki mieszczący się na parterze. W sąsiedztwie Biblioteki dla Dzieci i Młodzieży prezentowana jest twórczość młodych, utalentowanych artystów. W czerwcu, w czasie Bielańskich Dni Kultury, można było oglądać pokonkursową wystawę malarstwa dzieci i młodzieży bielańskich szkół i domów kultury pt. „Bielany, moja gmina". Patronowali jej Rada i burmistrz Gminy Warszawa Bielany.

Po podziale administracyjnym stolicy Biblioteka i Muzeum znalazły się w obrębie Gminy Warszawa–Bielany.

Pomysł stworzenia galerii sztuki dziecięco-młodzieżowej okazał się strzałem w dziesiątkę. Kolejnymi wystawami zachwycają się wszyscy, młodzi i dorośli czytelnicy. Przychodzą całe rodziny, przyprowadzane przez dzieci, by obejrzeć te pełne uroku dzieła młodych talentów. We wrześniu zaprezentowano „Złotą jesień", potem „Zimę" — były to ekspozycje prac dzieci działających pod kierunkiem pani Teresy Rafalskiej z Domu Kultury przy ul. Andersena. Specjalne miejsce zajęła też pokonkursowa wystawa pt. „Hej, hej Komendancie", zorganizowana przez Towarzystwo Miłośników Historii i Młodzieżowy Dom Kultury Bielany, przy ul. Cegłowskiej.

Obecnie, dzięki przychylności Gminy, zaangażowaniu Biblioteki i Muzeum, powstała (po przeprowadzeniu remontu) w pełni profesjonalna Galeria.

Zwiedzający ostatnio zorganizowaną wystawę malarską Andrzeja Kerna „Architektura Warszawy", podziwiając piękne impresje warszawskie artysty, niezwykle pozytywnie oceniają również warunki stworzone dla ekspozycji.

Muzeum i Biblioteka planują uczestnictwo w obchodach „Dni Bielan" i 400-lecia stołeczności Warszawy. Trwają końcowe prace przygotowawcze do wystawy „Marymont jakiego nie znamy", która na

podstawie istniejących źródeł, dokumentów pokaże historię powstania pałacu królowej Marysieńki wraz z zespołem parkowym, oraz Instytutu Agronomicznego.

Prezentowana będzie także wystawa poświęcona bibliotekom powstałym na terenie Warszawy po odzyskaniu niepodległości, ze szczególnym uwzględnieniem rocznic powstania bibliotek na Żoliborzu i Bielanach.

Dzieci z Domu Kultury przy ul. Andersena zaprezentują swoje prace na wystawie „Orzeł Biały". Będą to wizerunki godła Polski od czasów piastowskich po dzień dzisiejszy.

„Moje Bielany" to tytuł wielkiego konkursu dla dzieci i młodzieży z całej dzielnicy (z udziałem wszystkich bibliotek publicznych i szkół), który trwać będzie od marca do maja. Finał odbędzie się w czasie „Dni Bielan". Muzeum przygotowało bogate materiały dotyczące historii i współczesności Bielan. Ze zgromadzonych dokumentów może skorzystać w swojej bibliotece, szkole czy Domu Kultury każdy zainteresowany tym tematem.

We wszystkich bibliotekach dziecięcych i młodzieżowych odbędą się w marcu i kwietniu spotkania połączone z konkursami i zabawami tematycznymi, przygotowującymi do udziału w rozgrywkach finałowych. Przewiduje się też konkursy na: opowieść historyczną, opowiadanie, wiersz — tematycznie związane z Bielanami, także konkurs na najlepszego przewodnika po Bielanach.

Działalność Muzeum integralnie wiąże się z funkcjami popularyzatorskimi Biblioteki i sprzyja upowszechnianiu czytelnictwa. W sposób wyraźny wzrastało np. zainteresowanie książkami i innymi wydawnictwami na tematy prezentowane na wystawach.

Muzeum popularyzuje swoją działalność — kolejne ekspozycje i konkursy — przez afisze, plakaty dostarczane do bibliotek, szkół i placówek kultury a także anonsy w prasie i telewizji.

Zbiory Muzeum ciągle się powiększają. Muzealna biblioteka fachowa liczy ok. 300 pozycji. Muzeum stale zwraca się do mieszkańców z apelami o przekazywanie pamiątek. Większość dotychczas zebranych eksponatów pochodzi od mieszkańców Żoliborza i Bielan, dokonujemy również zakupów.

Co myślą o pracy Muzeum zwiedzający? Niech świadczy o tym choćby kilka wpisów do Księgi Pamiątkowej.

„To wspaniale, że Muzeum mieści się przy Bibliotece. Czytelnicy, przede wszystkim młodzi, będą tu przychodzić".

„Doprawdy, rzadko spotyka się muzea urządzone w tak pięknym i przytulnym, rzekłbym, stylu".

„Wszystko jest historią, o czym zapominamy w natłoku zdarzeń codziennych. Miejsca takie, jak to, chronią przed zapomnieniem i są źródłem refleksji" (z wystawy „Polonia Rediviva").

„Tak długo historia pozostaje żywa, jak długo pamiętają o niej żyjący. Potwierdza to właśnie ta wystawa".

„Wzruszająca bardzo wystawa, przyjdę ponownie ale już sama, bo muszę to przeżyć jeszcze raz" (z wystawy „Żoliborz w Powstaniu Warszawskim").

„Zwiedzając tę wystawę dałem lekcję historii mojej ośmioletniej córce Agnieszce. Bardzo dziękuję organizatorom tej wspaniałej, historycznej ekspozycji" (z wystawy „Opowieść wigilijna").

„Trud zaiste, jak mówią, jest ojcem sławy. Na taką sławę zasłużyli pracownicy tutejszego Muzeum".

Pod czym się w pełni podpisuję
Ewa Starczewska

Doniesienia

INFORMACJA o trybie pracy Komisji Egzaminacyjnej do przeprowadzania postępowania kwalifikacyjnego dla kandydatów na bibliotekarza dyplomowanego oraz dyplomowanego pracownika dokumentacji i informacji naukowej

I. Podstawa prawna działania Komisji Egzaminacyjnej do przeprowadzania postępowania kwalifikacyjnego dla kandydatów na bibliotekarza dyplomowanego oraz dyplomowanego pracownika dokumentacji i informacji naukowej: Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 29 stycznia 1992 r. w sprawie warunków jakie powinien spełniać kandydat na dyplomowanego bibliotekarza oraz na dyplomowanego pracownika dokumentacji i informacji naukowej (Dz. U. Nr 15 z 1992 r. poz. 59).

II. Minister Edukacji Narodowej decyzją nr 45 z dnia 6 grudnia 1995 r. powołał Komisję Egzaminacyjną do przeprowadzania postępowania kwalifikacyjnego dla kandydatów na bibliotekarza dyplomowanego oraz dyplomowanego pracownika dokumentacji i informacji naukowej w następującym składzie:

1. Przewodniczący, **prof. dr hab. Radosław Cybulski** — Uniwersytet Warszawski,

2. Zastępca Przewodniczącego, **prof. dr hab. Hanna Tadeusiewicz** — Uniwersytet Łódzki,

3. Zastępca Przewodniczącego, **dr hab. Jan Sójka** — Akademia Ekonomiczna Poznań,

4. Sekretarz, **dr Hanna Kolendo** — Uniwersytet Warszawski.

Członkowie Komisji:

1. **prof. dr hab. Józef Długosz** — Uniwersytet Opolski,

2. **dr Artur Jazdon** — Uniwersytet Poznański,

3. **dr Danuta Konieczna** — WSP Olsztyn,

4. **dr Jadwiga Łuszczyńska** — Uniwersytet Gdański,

5. **dr Maria Majerowicz** — Uniwersytet Wrocławski,

6. **dr Wanda Pindlowa** — Uniwersytet Jagielloński,

7. **dr inż. Henryk Szarski** — Politechnika Wrocławska.

Kadencja Komisji trwa trzy lata.

III. Tryb składania wniosków.

1. Korespondencję w sprawach objętych kompetencjami Komisji należy kierować pod adresem:
dr Hanna Kolendo
Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie
ul. Krakowskie Przedmieście 32
00-926 Warszawa
Bezpośrednie informacje można uzyskać u sekretarza Komisji dr Hanny Kolendo tel. 26-17-09; 620-03-81 w. 730 (poniedziałki i czwartki w godz. 9-11).

2. W kwestiach wymagających dodatkowych wyjaśnień należy zwracać się do Departamentu Nauki, Studiów i Analiz w Ministerstwie Edukacji Narodowej — Pani mgr Zofia Jopkiewicz (tel. 628-04-61 w. 404), Al. Szucha 25.

3. Kandydaci zgłaszający się do egzaminu lub ubiegający się o całkowite lub częściowe zwolnienie z niego powinni złożyć następującą dokumentację:

a) wniosek kierownictwa instytucji zatrudniającej kandydata,

b) opinię kierownictwa jednostki zatrudniającej kandydata o jego osiągnięciach (zawodowych, organizacyjnych i dydaktycznych), przebieg pracy zawodowej,

c) zaświadczenie o znajomości co najmniej jednego języka obcego potwierdzone przez komisję powołaną przez rektora lub egzaminem państwowym,

d) odpis dyplomu,

e) wykaz prac opublikowanych i innych opracowań nie opublikowanych, do którego dołącza się ważniejsze publikacje (lub ich kserokopie).

4. Wniosek wraz z dokumentacją można przesyłać w dowolnym terminie na ręce sekretarza Komisji.

5. Sesje egzaminacyjne przewiduje się w dwóch terminach: wiosennym (kwiecień/maj) i jesiennym (październik/listopad).

6. Wnioski o całkowite lub częściowe zwolnienie z egzaminu będą przez Komisję rozpatrywane w czasie sesji egzaminacyjnych.

7. O terminie i miejscu egzaminu kandydaci będą powiadamiani pisemnie przez sekretarza Komisji.

Przewodniczący Komisji
prof. dr hab. Radosław Cybulski

BAZA DANYCH. POLSKIE INSTYTUCJE WYDAWNICZE NA OBCZYŹNIE. W styczniu 1996 r. w Pracowni Badań nad Książką Polską za Granicą (Biblioteka Narodowa, Al. Niepodległości 213, 00-937 Warszawa, tel. (48-22) 608 2317 założono bazę danych o współcześnie działających za granicą polskich instytucjach wydawniczych. Uwzględnia ona profesjonalne oficyny wydawnicze oraz te emigracyjne (polonijne) biblioteki, muzea, archiwa, placówki naukowe, stowarzyszenia, instytucje kościelne itp., które działalność wydawniczą prowadzą wprawdzie tylko na marginesie swoich podstawowych zadań, ale są zarejestrowane w mieszczącej się w Berlinie Międzynarodowej Agencji ISBN (International Standard Book Number) i posiadają międzynarodowy numer książki. Pominięto nieprofesjonalne wydawnictwa (biblioteki, placówki naukowe, stowarzyszenia itp.), które nie dysponują własną pulą numerów ISBN. W bazie zarejestrowano dotąd około 100 instytucji, odnotowując następujące informacje o nich: nazwa w brzmieniu polskim oraz w języku kraju, w którym znajduje się siedziba (główna siedziba) danej instytucji, nazwiska założycieli, właścicieli bądź kierowników danej instytucji, adres, ewentualnie adresy filii, telefon, fax, numer ISBN.

Baza będzie stopniowo rozbudowywana. Jej rozwój pójdzie w dwóch kierunkach. Pierwszy — to rozszerzenie zakresu informacji o rejestrowanych instytucjach przede wszystkim o: — daty ich powstania (ewentualnie likwidacji), główne zadania i profil działalności, podstawową, dotyczącą ich, literaturę. Drugi kierunek rozwoju zakłada stworzenie „podbazy" uwzględniającej wydawnictwa polskie, które działały za granicą w przeszłości (od 1918 r., a może nawet od okresu Wielkiej Emigracji). Baza będzie stale uaktualniana. Kończące swój żywot instytucje będą przesuwane z podbazy A (współczesnej) do podbazy B (historycznej). Do podbazy A włączane będą natomiast instytucje nowo powstające oraz te, o istnieniu których dowiedziano się z opóźnieniem.

Baza. Polskie instytucje wydawnicze na obczyźnie jest swojego rodzaju kontynuacją, czy raczej rozszerzeniem, książki Andrzeja Kłossowskiego i Wojciecha Zalewskiego; Dealers of Polish and Russia Books Active Abroad 1918 to Present (Sprzedawcy książki polskiej i rosyjskiej na obczyźnie. Od 1918 r. po czasy współczesne) wydanej w 1990 r. wspólnie przez Bibliotekę Narodową w Warszawie i Stanford University Libraries w Kalifornii (USA). *(Andrzej Kłossowski)*

BEŁCHATÓW — WALKA O BIBLIOTEKĘ. Koło SBP w Bełchatowie i Zarząd ZZ Pracow-

ników Bibliotek przy WBP w Piotrkowie Tryb. zwróciły się z listem otwartym i apelem do społeczeństwa, zakładów pracy, szkół, organizacji i stowarzyszeń Bełchatowa o pomoc w pozyskaniu budynku Bełchatowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, który już od 5 lat stoi niezagospodarowany. W liście czytamy m.in.: „Lokal, przekazany 6-tysięcznemu miastu w 1956 r., gwarantował wówczas rozwój biblioteki na najbliższe lata. Gwałtowna industrializacja miasta związana z odkrywką węgla brunatnego, zmieniła małe, prowincjonalne miasteczko w miasto przyszłości, miasto ludzi młodych. Powstało 10 szkół podstawowych, nowe licea, szkoły zawodowe, a nawet filia Uniwersytetu Łódzkiego. Liczba mieszkańców Bełchatowa zwiększyła się dziesięciokrotnie, tyle samo zwiększył się księgozbiór biblioteki, tylko sama biblioteka niezmiennie od 40 lat zajmuje tę samą siedzibę. Już od dawna wiedzie niechlubny prym w województwie na najgorsze warunki lokalowe pośród bibliotek miejskich. Teraz dochodzi jeszcze groźba zawalenia stropu i zamknięcia biblioteki na czas nieokreślony". *(jw)*

ZAPROSILI NAS

— Departament Stosunków Społecznych MON, Fundacja Kultury w Wojsku ARTWOJ, Urząd Dzielnicy Praga-Południe oraz Centralna Biblioteka Wojskowa na otwarcie wystawy pt. „Warszawa w dziejach oręża polskiego 1596-1996" — zorganizowanej pod patronatem Prezydenta RP w CBW w dn. 29.03 br.

— Dyrektor Biblioteki Głównej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach na konferencję naukową pt. „Elektroniczna biblioteka dzisiaj. Nowoczesne serwisy i bazy danych w bibliotekach akademickich" w dn. 20.03 br.

Przegląd publikacji

Informator o bibliotekach i ośrodkach informacji w Polsce 1995. Polskie Towarzystwo Czytelnicze. Biblioteka Narodowa. Warszawa: BN 1995.

Prawie po 20 latach otrzymujemy obszerne wydawnictwo informacyjne, jakim jest „Informator o bibliotekach i ośrodkach informacji w Polsce" opracowany z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Czytelniczego przez zespół pod kierownictwem Jadwigi Sadowskiej i Elżbiety Stefańczyk, a wydany przez Bibliotekę Narodową w 1995 r.

Warto podkreślić, że publikacja ta pod względem objętości przekracza podobne informatory z lat 70. Wydawnictwo opublikowane w 1973 r. zawierało informacje o ok. 900 placówkach, a informator z 1978 zamieścił 638 ponumerowanych pozycji i ponadto dane o ok. 200 bibliotekach podlegających bibliotekom głównym. Jak piszą autorki we wstępie, obecnie wydany informator odzwierciedla dane zgromadzone w utworzonej w systemie MAK bazie. Informacje gromadzono na podstawie odpowiedzi na ankiety od sierpnia do października 1994 r. Po korektach w „Informatorze" znalazły się dane o 2.178 bibliotekach i ośrodkach informacji naukowej (odpowiednio 2.069 bibliotek i 109 ośrodków).

Opracowujący uwzględnili biblioteki bardzo różnych typów i szczebli: od bibliotek publicznych w tym również miejskich po biblioteki specjalne i naukowe (szkół wyższych, instytutów naukowych, Polskiej Akademii Nauk).

Zrąb podstawowy informatora rozpada się na 2 części:

1. Biblioteki,
2. Ośrodki informacji.

Materiał zgrupowano alfabetycznie według nazw miejscowości, a w obrębie miejscowości alfabetycznie według nazw bibliotek. Na każdą pozycję składają się następujące elementy: nazwa biblioteki, rok jej założenia, dane adresowe (miejscowość, ulica, telefon lub telefony, teleks, fax, adres poczty elektronicznej). Następną grupę informacji o bibliotece stanowi charakterystyka zbiorów, ich zakres tematyczny, dane liczbowe o wielkości zbiorów według typów gromadzonych dokumentów. Dalsza grupa obejmuje dane o najważniejszych katalogach zbiorów, stosowanych w bibliotece językach informacyjnych, tworzonych bazach własnych. Całość zamyka informacja o bazach w dostępie online i na dyskach optycznych (CD ROM). Ponadto przy poszczególnych hasłach znajduje się także informacja o systemach zautomatyzowanych stosowanych w bibliotece.

„Informator" zaopatrzony jest w kilka indeksów ułatwiających poszukiwanie informacji pod różnymi kątami. Są to:

— indeks bibliotek według typów, zastosowano tu podział formalno-rzeczowy, wyodrębniając następujące typy bibliotek: biblioteki archiwów, ekonomiczne, fachowe, instytucji i szkół filmowych, kościelne, instytucji kultury, medyczne, muzeów, muzyczne, Bibliotekę Narodową, instytutów naukowych

(bez Polskiej Akademii Nauk), pedagogiczne, szkół plastycznych, polskie za granicą, Polskiej Akademii Nauk, publiczne, rolnicze, szkół wyższych, teatralne, techniczne, towarzystw i stowarzyszeń, uniwersyteckie, wojskowe, szkół wychowania fizycznego,

— indeks instytucji macierzystych, którym podlegają biblioteki,

— indeks słów kluczowych utworzony na podstawie podanej przez biblioteki charakterystyki zbiorów,

— indeks baz danych dostępnych na CD ROM i w trybie online.

„Informator" mimo potknięć i błędów — co przy tak dużej ilości różnorodnego materiału jest zrozumiałe — ma kilka ogromnych zalet, na które warto zwrócić uwagę, gdyż one to właśnie decydują o jego wartości informacyjnej. Miało to niewątpliwie wpływ na decyzję o opublikowaniu zgromadzonych danych i udostępnieniu ich szerszemu ogółowi bibliotekarzy i czytelników.

1. **Duża objętość informatora — 2.178 bibliotek i ośrodków.** Od wielu lat w Polsce nie było tak obszernej informacji o bibliotekach. Najobszerniejsza tego typu publikacja ukazała się staraniem SBP w 1961 r. i był to opracowany w Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej przez Alfredę Łuczyńską i Helenę Wiącek „Informator o bibliotekach w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej". Znalazła się tu informacja o 3.637 bibliotekach różnych typów. Dwa następne to wspomniane już wyżej informatory z lat 70. Oczywiście były i inne informatory o zasięgu ogólnopolskim, jednak ani układem materiału, ani kompletnością nie dorównały trzem wspomnianym wyżej.

2. **Aktualność zgromadzonego materiału.** Na podkreślenie zasługuje fakt, że „Informator" wydany został w bardzo krótkim czasie, do pracy nad nim przystąpiono bowiem w 1994 r., dane ankietowe — jak wynika z przedmowy — zgromadzono w ciągu kilku miesięcy, również niewiele czasu zajęło ich opracowanie, drukiem bowiem „Informator" ukazał się już we wrześniu 1995 r. Należy z przykrością jednak przyznać, że takie tempo negatywnie odbiło się na jakości wydawnictwa, o tym jednak chciałabym powiedzieć parę słów nieco dalej.

3. **Zastosowanie techniki komputerowej.** Tak krótki czas opracowania, a następnie wydania „Informatora" był możliwy tylko dzięki zastosowaniu techniki komputerowej. Należy spodziewać się, że dzięki gromadzeniu danych w postaci bazy, prostsza i szybsza będzie aktualizacja zgromadzonego materiału, jego opracowanie i o wiele krótszy sam proces wydawniczy. Możliwość generowania (tworzenia) różnych indeksów pozwala natomiast na wyszukiwanie informacji pod różnymi kątami, a także sprawdzenie zgromadzonych danych, co w przyszłości powinno się przyczynić do usunięcia luk, braków i mankamentów.

4. **Dobór informacji o bibliotekach, a następnie jej układ w obrębie informatora.** Bardzo trafnie opracowujący wybrali elementy charakteryzujące poszczególne biblioteki. Z jednej strony mamy informację adresową (być może mogłaby ona być nieco bardziej pogłębiona, szczególnie w przypadku większych bibliotek), z drugiej zaś informacje opisujące, charakteryzujące biblioteki, a więc zbiory, sposoby ich uporządkowania w bibliotece (języki informacyjne), a obok tego stosowane w bibliotece systemy zautomatyzowane i dalej tworzone bazy danych. A już bezcenną informacją dla bibliotekarzy oraz czytelników są dane o dostępie online do innych baz i o bazach danych na dyskach optycznych. Jak bowiem wiadomo, nie ma na razie w Polsce centralnego katalogu CD ROM.

Niezwykle istotną kwestią jest właściwy układ informacji, szczególnie w ramach zrębu głównego. Bardzo dobrze się stało, że opracowujący przyjęli układ według nazw miejscowości, a nie np. wg typów bibliotek, bądź w podziale na resorty podporządkowania bibliotek. Dla pracowników informacji czyli tych, którzy najczęściej korzystają z tego typu wydawnictw, układ geograficzny informatora jest sprawą oczywistą, ale jak pokazuje praktyka, jest to jasne głównie dla nich. Na 5 największych ogólnopolskich informatorów o bibliotekach, których opisy podajemy niżej, tylko 2 mają układ geograficzny. W pierwszym — wydanym w 1961 roku — materiał zrębu zasadniczego ułożony jest według typów bibliotek, a 2 wydane ostatnio (w 1990 i 1994 r.) mają uporządkowany materiał w układzie według resortów, którym są podporządkowane biblioteki, co znacznie utrudnia korzystanie z nich.

5. **Strona edytorska „Informatora".** Bardzo dobrym pomysłem okazało się wprowadzenie odrębnych kolorów dla poszczególnych części „Informatora", niewątpliwie ułatwia to korzystanie z publikacji, pozwala szybciej dotrzeć do poszukiwanej części.

Wyżej przedstawiłam pozytywne cechy charakteryzujące omawiany „Informator", a można by je nazwać kierunkami wyznaczającymi przyszły kształt informatora, metody aktualizacji i opracowywania zgromadzonego materiału. Jest to bardzo istotny początek. Niestety „Informator" w swym obecnym kształcie nie jest idealny. Na trzy najistotniejsze sprawy chciałabym zwrócić uwagę.

Bardzo rzucającym się w oczy brakiem omawianego wydawnictwa jest niezamieszczenie w nim przynajmniej kilku ważnych i dużych bibliotek takich jak chociażby Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu czy też Biblioteka British Council w Warszawie. W tym ostatnim przypadku brak biblioteki głównej, są natomiast 2 biblioteki British Council poza Warszawą — jedna przy Uniwersytecie Wrocławskim, druga przy Poznańskim. Niestety w indeksie instytucji macierzystych „filie" owszem są, ale każda pod innym hasłem: pod British Council i The British Council. Z tym, że ten ostatni błąd jest w zasadzie niedopatrzeniem korekty. Są jednak, jak się wydaje, niedostatki poważniejsze, wynikające z błędnie przyjętego ogólnego założenia.

Poważne zastrzeżenie budzi przyjęta przez opracowujących zasada nazewnictwa bibliotek. Otóż,

prawie wszystkie nazwy w obrębie danego miasta zaczynają się od słowa „biblioteka" niezależnie od tego, czy słowo to jest elementem nazwy własnej jak np. w nazwie Biblioteka Jagiellońska, czy raczej nazwą rodzajową jak np. w nazwie Biblioteka Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. W przypadku niewielkich miast, gdzie występuje 5-6 bibliotek, nie ma to większego znaczenia. Inaczej sprawa się przedstawia w obrębie dużych miast, gdzie mamy kilka uczelni wyższych, kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt instytutów i ileś bibliotek publicznych, nie wspominam już o bibliotekach zakładów przemysłowych. Poszukiwanie określonej biblioteki, a czasem nie jesteśmy pewni jej pełnej nazwy, gdyż może to być „biblioteka", „biblioteka główna", „centralna biblioteka" itp., nastręcza sporo trudności. Wprawdzie jest indeks, który poprzez nazwę instytucji macierzystej pozwoli dotrzeć do tej właściwej biblioteki, tym niemniej dla służb informacyjnych jest ważne, aby w większości przypadków można było dotrzeć do właściwej informacji najkrótszą drogą, bez dodatkowego wertowania „Informatora", sięgania do indeksów.

Sporo wątpliwości nasuwa się przy przeglądaniu zastosowanej typologii bibliotek. Jak wyżej wspomniano, jest to z jednej strony podział formalny: biblioteki publiczne, szkół wyższych, z drugiej — rzeczowy. Słusznie zastosowano oba te kryteria. Nie jest natomiast jasne, dlaczego nie starano się wykorzystać szczególnie kryterium rzeczowego w większym stopniu. W natłoku bibliotek rolniczych, ekonomicznych, pedagogicznych całkowicie giną biblioteki, gromadzące piśmiennictwo z zakresu nauk społecznych czy też matematyczno-przyrodniczych. Przeglądając indeks znajdziemy i inne mankamenty. Dużą wątpliwość budzi wyodrębnienie bibliotek instytucji kultury, jest to 9 bibliotek, wśród których 2 to biblioteki wojewódzkich ośrodków kultury, pozostałe mieszczą się doskonale w innych kategoriach, wyodrębnionych zresztą przez autorów.

Myślę, że zarzuty można by mnożyć, a błędy wytykać. Nie w tym jednak rzecz, bo na pewno autorzy zdają sobie sprawę z braków i mankamentów „Informatora". Istotniejsze jest to, że tak duży zbiór informacji udało się zgromadzić, opracować i wydać w bardzo krótkim czasie. Jego wartość informacyjna jest ogromna. Zachowując takie samo tempo, byłoby dobrze kontynuować pracę nad „Informatorem", uzupełniając go o nowe dane, usuwając błędy i niedoróbki tak, aby nie stał się kolejną rozpoczętą i porzuconą inicjatywą.

Tworzenie takich właśnie informatorów to praca wymagająca wkładu obu stron, tj. opracowujących oraz nadsyłających informację instytucji. Dlatego też zwracam się z apelem do wszystkich bibliotekarzy, pracowników informacji o dokładne wypełnianie ankiet, zgłaszanie zauważonych błędów i przekłamań i w końcu — jeśli nie otrzymaliście Państwo ankiety, jeśli pominięto Was — o domaganie się uwzględnienia Waszej biblioteki w informatorze. Traktujmy tę współpracę jako nasz wspólny obowiązek i nasz wspólny interes.

Największe informatory o bibliotekach o zasięgu ogólnopolskim

1. Łuczyńska Alfreda, Wiącek Helena: *Informator o bibliotekach w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.* Warszawa: SBP 1961; Informacja o 3.637 bibliotekach.

2. Klimowiczowa Irena, Suchodolska Ewa: *Informator o bibliotekach i ośrodkach informacji naukowej w Polsce.* Warszawa: Biblioteka Narodowa. Zakład Informacji Naukowej 1973; Informacja o 882 bibliotekach i ośrodkach informacji naukowej.

3. Klimowiczowa Irena, Załuska Maria: *Informator o placówkach informacji w Polsce (biblioteki, ośrodki inte).* Warszawa: Biblioteka Narodowa, Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej 1978; Informacja o 638 bibliotekach i ośrodkach informacji naukowej.

4. *Informator o placówkach informacji w Polsce.* Warszawa: Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej 1990; Informacja o 346 bibliotekach i ośrodkach informacji naukowej oraz adresy 35 archiwów państwowych.

5. Malinowska Elżbieta: *Informator o placówkach informacji w Polsce.* Warszawa: Ośrodek Przetwarzania Informacji 1994; Informacja o 370 bibliotekach i ośrodkach informacji.

6. *Informator o bibliotekach i ośrodkach informacji w Polsce 1995. Polskie Towarzystwo Czytelnicze. Biblioteka Narodowa.* Warszawa: BN 1995; Informacja o 2.069 bibliotekach i 109 ośrodkach informacji naukowej.

Ewa Barteczko
Biblioteka Narodowa

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Polska Książka. Katalog Składowy. Cz. 1. — Warszawa: Centrum Informacji o Książce. 1995. — 149 s.

Prezentowana, pierwsza edycja katalogu składowego „Polska Książka", jest wynikiem realizacji programu, sponsorowanego przez Fundację Batorego i Ministerstwo Kultury i Sztuki, którego celem jest stworzenie systemu informacji o rynku wydawniczo-księgarskim, w tym o książce aktualnie dostępnej na rynku. Omawiana publikacja rejestruje 3422 tytuły z lat 1993-1995, zgłoszone przez 419 wydawców. Intencją wydawnictwa jest rejestracja tytułów, których nakłady nie uległy wyczerpaniu. Podstawą sporządzenia opisu bibliograficznego, a także klasyfikacji rzeczowej jest karta zgłoszenia tytułu wypeł-

niona przez wydawnictwo. Uzupełnieniem opisów są odsyłacze do tytułów, nazwisk, serii oraz słów kluczowych zaznaczonych w tekście kursywą.

Pracę zaopatrzono w następujące indeksy:
— Wykaz tytułów wg numerów ISBN,
— Wykaz haseł przedmiotowych,
— Wykaz wydawców w układzie alfabetycznym,
— Wykaz wydawców wg numerów ISBN,
— Skróty oznakowania oprawy książek.

Katalog ukazywać się będzie dwa razy w roku. Publikacja realizowana jest przy współpracy Börsenverein des Deutschen Buchhandels.

Ciepłowski Stanisław. Warszawskie czasopisma poligrafów 1897-1939. — Warszawa: Biblioteka Narodowa. 1995. — 188 s.

Celem rozprawy jest analiza podmiotowa i częściowo przedmiotowa warszawskich czasopism drukarskich od 1897 roku do kapitulacji Warszawy w dniu 28 IX 1939. Praca składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy prezentuje bilans osiągnięć dziewiętnastowiecznej prasy stołecznej w zakresie jej zainteresowań tematyką drukarską oraz przedstawia działania zmierzające do powołania pierwszego samodzielnego organu prasowego drukarzy. W następnych rozdziałach omówiono wyodrębnione trzy grupy wydawnictw:
1) czasopisma fachowe, informacyjne i anonsowe,
2) czasopisma artystyczno-fachowe,
3) czasopisma zawodowe.

Podstawą źródłową publikacji są roczniki omawianych czasopism oraz jak zaznacza autor, uboga literatura przedmiotu. Poza tym w opracowaniu wykorzystano między innymi publikacje z historii politycznej i gospodarczej Polski, socjologii, historii sztuki i nauki o książce, publikacje okolicznościowe, wspomnienia i relacje, pamiętniki, a także prasę warszawską i pozawarszawską. Stołeczne czasopisma poligrafów stanowią bogate źródło informacji do dziejów drukarstwa warszawskiego i krajowego.

Publikację uzupełniają:
— Noty bibliograficzne czasopism.
— Indeks nazwisk.

Rozprawa ukazała się nakładem Muzeum Historycznego m.st. Warszawy.

Adamczyk Mieczysław, Dzieniakowska Jolanta. Prasa Kielecczyzny w latach 1811-1989: bibliografia. — T. 1. — Kielce: Wszechnica Świętokrzyska w Kielcach Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego w Warszawie. 1995. — 106 s. (Prace Wszechnicy Świętokrzyskiej; nr 1)

Zamierzeniem autorów prezentowanej bibliografii, jest w miarę pełna rejestracja gazet i czasopism wydawanych na Kielecczyźnie od roku 1811 (ukazanie się w Radomiu i Kielcach pierwszych dzienników urzędowych) do roku 1989. Z uwagi na obszerny materiał faktograficzny pracę podzielono na dwa tomy. Pierwszy, obecnie omawiany, zawierający opisy bibliograficzne około 500 tytułów czasopism wydanych w latach 1811-1945 oraz drugi obejmujący lata 1945-1989. Publikacja obejmuje między innymi pisma polskie (legalne i konspiracyjne), prasę wydawaną w języku rosyjskim oraz przez mniejszości narodowe. Przy opracowywaniu bibliografii korzystano ze zbiorów archiwów: Akt Nowych, Akt Dawnych, Centralnego Archiwum Wojskowego; bibliotek: Jagiellońskiej, Narodowej, Uniwersytetu Warszawskiego, Wojewódzkich Bibliotek Publicznych w Kielcach i Radomiu. Na podstawie uzyskanych źródeł ustalono, że w latach 1811-1945 wydano na Kielecczyźnie 493 tytuły gazet i czasopism. W pracy zastosowano układ problemowy, w obrębie którego zachowano chronologiczny porządek wydawanej prasy. Publikacja zawiera periodyki wydane w czterech okresach:
— prasa XIX wieku (1811-1900),
— prasa w początkach XX wieku (1901-1918),
— prasa w latach Drugiej Rzeczypospolitej (listopad 1918 — wrzesień 1939),
— prasa w latach okupacji hitlerowskiej (1939-1945).

W ramach poszczególnych grup zastosowano chronologiczne szeregowanie opisów.

Bibliografię uzupełniają:
— Wykaz skrótów,
— Indeks alfabetyczny tytułów czasopism,
— Indeks miejscowości,
— Indeks nazwisk.

inne nowości

Bradley Phil, Hanson Terry. Going online and CD-ROM. — 9th ed. — London: Aslib, The Association for Information Management, 1994. — 122 s. ISBN 0-85142-323-X.

Chambers Bettye Thomas. Bibliography of French Bibles. Seventeenth century French-language editions of the scriptures. — Genève: Droz, 1994. — 938 s. ISBN 2-600-00016-X.

CONSER editing guide (prep. by staff of the Serial Record Division under the dir. of the CONSER operations coordinator. Vol. 2: Part 2. — 1994 ed. — Washington, D.C.: Library of Congress, Cataloging Distribution Service, 1994. ISBN 0-8444-08444-1.

Encyclopedia of library history (ed. by Wayne A. Wiegand and Donald G. Davis, jr. — New York; London: Garland Publ., 1994. — XXXI, 707 s. ISBN 0-8240-5787-2.

European specialist publishers directory (ed. Sarah M. Hall. — London; Detroit: Gale Research Intern., cop. 1993. — XI, 615 s. ISBN 1-873477-10-4.

Hall Richard B. Financing public library buildings. — New York; London: Neal-Schuman Publ., 1994. — XVIII, 299 s. ISBN 1-55570-165-5.

Information handling in offices and archives (ed. by Angelika Menne-Haritz. — München; London: K. G. Saur, 1993. — 197 s. il. ISBN 3-598-11146-0.

Halina Migas-Broniek

PUBLIKACJE NADESŁANE

Regionalne, krajowe i międzynarodowe konferencje i seminaria od dawna są cenionym źródłem informacji o nowych ideach i zjawiskach. Słowo mówione jest ulotne i dociera zazwyczaj tylko do obecnych. Jeśli treści przedstawiane przez referentów i w wystąpieniach dyskutantów nie zostają udokumentowane w publikacjach, o większości z nich szybko się zapomina, choć na to nie zasługują.

Na szczęście utarł się zwyczaj publikowania materiałów pokonferencyjnych i choć nakłady takich wydawnictw nie są wysokie, umożliwiają ponowne odczytanie tekstów i dotarcie do nich wszystkim zainteresowanym.

Do wartościowych, a jednocześnie opatrzonych w piękną szatę graficzną i starannie wydanych należą materiały zatytułowane *Biblioteki w europejskich krajach postkomunistycznych w międzynarodowym kontekście: Międzynarodowa Konferencja Bibliotekarzy, Kraków–Przegorzały 3-5 sierpnia 1995: (wybór materiałów) red. Maria Kocójowa. – Kraków: Polskie Towarzystwo Bibliologiczne 1995. – (Materiały Edukacyjne Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej; nr 3).* Książka wydana została szybko i umożliwia wszystkim zainteresowanym zorientowanie się w poglądach na transformację bibliotekarstwa w krajach postkomunistycznych i związanych z nią problemach — postrzeganych przez bibliotekarzy z Zachodu i Wschodu. Każdy kto interesuje się swoją profesją i zwraca uwagę na to, co się dzieje poza jego stanowiskiem pracy i biblioteką — powinien sięgnąć po tę książkę.

Podobny charakter, choć dotyczą zgoła innej tematyki, mają materiały pokonferencyjne wydane przez Książnicę Cieszyńską, a zatytułowane *Ogólnopolskie seminarium i warsztaty na temat ochrony zbiorów zabytkowych w regionie. Cieszyn, 20-22 września 1995. Materiały. Cieszyn: Książnica Cieszyńska, 1995.* Dzięki zrozumieniu i poparciu władz lokalnych oraz współpracy z Polskim Towarzystwem Bibliologicznym, Książnica Cieszyńska wyrasta na instytucję aktywną, promieniującą inicjatywami, do której chętnie zjeżdżają profesjonaliści, aby przedstawić swoje prace czy pomysły, wymienić się doświadczeniami. Udokumentowana w publikacji problematyka ochrony i konserwacji zbiorów bibliotecznych z pewnością zainteresuje bibliotekarzy poczuwających się do odpowiedzialności za stan powierzonych sobie zbiorów.

Trzecim zbiorem materiałów pokonferencyjnych, na który chciałbym tu zwrócić uwagę jest publikacja *Kultura popularna – literatura – książka – rynek. Forum czytelnicze II, Kielce 2-5 lipca 1995. Warszawa, Polskie Towarzystwo Czytelnicze 1995.* Książka powstała w wyniku spotkania się na II Forum czytelniczym kilkunastu uczonych z Warszawy, Wrocławia, Krakowa, Opola i Kielc z kilkudziesięcioosobową grupą bibliotekarzy. Cel spotkania oraz publikacji wygłoszonych przez uczonych referatów wyraża najlepiej zdanie Janusza Ankudowicza, współorganizatora kieleckiego spotkania: *„Przybliżając pracownikom bibliotek publicznych, stykającym się głównie z odbiorcą literatury popularnej, podstawowe wiadomości (wskazanie genezy zjawisk, kryteriów wartościowania), zmierzano do ułatwienia im zmagań ze stereotypami, z lękami, pytaniami czy po prostu niewiedzą; dążono do zarysowania (zaledwie, bo z konieczności) pewnego systemu orientacyjnego pomocnego w poruszaniu się w przestrzeni wyznaczonej w równej mierze przez zjawiska uniwersalne (przemiany systemowe), jak i lokalne".* Zwraca uwagę brak w publikacji opinii samych bibliotekarzy na omawiane przez uczonych tematy.

Inne publikacje zwarte: Stanislas De Korvin, Bernard Schneider: *Dziecko na drodze.* Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1996; *75 lat Książnicy Miejskiej w Łodzi. Materiały z sesji poświęconej 75 rocznicy powstania Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi, 4 grudnia 1992 r.* (red. Elżbieta Pawlicka i Andrzej Kempa. Łódź: WiMBP im. Marszałka J. Piłsudskiego 1995; Grażyna Straus, Katarzyna Wolf; *Polacy i książki. Społeczna sytuacja książki w Polsce 1992.* Warszawa: BN 1996; *Wielkanoc w tradycji i obyczaju. Katalog wystawy. Ze zbiorów WBP w Kielcach.* Kielce: WBP 1996.

Publikacje ciągłe: „Aktualności Telewizyjne". 1996 nr 1; „Biblioteka" 1995 nr 11, 12; „Knižnice a Informácie" 1996 nr 2; „Megaron" 1996 nr 2; „Press" 1996 nr 1, 2; „Przegląd Techniki. Radio. Telewizja". 1996 nr 1. *(jw)*

Strachy na Lachy

SEN MARA...

Sen miałem, dziwny bardzo... Co może i dobrze, że jakaś odmiana, bo – jak większość Polaków – dziwności na jawie doświadczam w nadmiarze. Ale do rzeczy.

Otóż przyśniło mi się, iż dobra wróżka o dźwięcznym imieniu Funda Arbuzza zafundowała bibliotekom polskim mnóstwo sprzętu komputerowego, sypnęła deszczem złotych na instalację sieci, a nawet wynajęła nieprzebrane zastępy skrzatów [1], które w błyskawicznym tempie przepisały nasze kartkowe katalogi na dyski. Wszystko szybko uruchomiono: zamruczały procesory, zaszumiały napędy dysków, zabłysły ekrany superVGA kolorową, ale łagodną low radiation. Jak to w cudownym śnie...

Aliści, jak wiadomo z psychofizjologii, wystarczy że fałda z prześcieradła uwierać zacznie albo wyniszczona pestycydami wątroba wzedmie się nieco, aby w najprzyjemniejszym śnie coś psować się jęło. Oto niespodziewanie zostałem wcielony w postać statystycznego czytelnika, i od tej chwili dzieliłem jego losy i odczucia. On zaś zapragnął koniecznie przeczytać wydaną przed kilkunastu laty książkę o walu biskajskim, czyli kaperze północnym (Eubalaena glacialis). Myślicie, że nie znalazł? Ależ znalazł! I to już po kilkunastu godzinach stukania w klawiaturę! Wprawdzie natrafiał na symbole UKD o różnej proweniencji i stopniu szczegółowości, na opisy według M. Lenartowicz i według J. Grycza, na różne charakterystyki rzeczowe według odmiennych reguł konstruowania haseł przedmiotowych, ale ustalił, że poszukiwana książka jest w posiadaniu jednej z większych filii gminy Centrum. Wsiadł zatem statystyczny do wagonu jednej z licznych linii warszawskiego metra (przypominam, że to ciągle sen) i po kilku minutach znalazł się był u celu. Zdyszany, zapytał nerwowo, czy aby ta książka na pewno jest w tej bibliotece, na co obsługująca panienka poleciła mu sprawdzić w komputerze, bo „po to jest komputer, żeby ona nie musiała pamiętać tysięcy tytułów". Wyjaśnił nieśmiało, że tak w ogóle to bardzo docenia komputeryzację bibliotek, w szczególe zaś, że sprawdził to już przez sieć z domowego laptopa. Ponieważ panienka kategorycznie nalegała, sprawdził jeszcze raz: książka była, nie była wypożyczona i miała nawet ten sam numer inwentarzowy (WA-BP/Cxx-1313), który zanotował w domu. Panienka poprosiła o dowód osobisty, włożyła go (we śnie miał formę karty magnetycznej) do odpowiedniego otworu w komputerze i rzekła: „Nie mogę panu wypożyczyć książki, bo pan mieszka na Woli a pracuje na Grochowie. Ani jedno, ani drugie – to nie nasz rejon". Spytał więc, czy może mógłby przeczytać na miejscu, ale i to okazało się niemożliwe, bo książka jest w księgozbiorze Wypożyczalni, a więc w Czytelni się jej nie udostępnia. A to dlatego, że jak wziąłby ją do w Czytelni, to nie oddałby zanim by nie skończył. Gdyby zaś w tym czasie przyszedł Czytelnik z Rejonu, Który Ma Prawo, to ona nie mogłaby wypożyczyć mu książki, która formalnie nie jest wypożyczona. Byłoby to niezgodne z Regulaminem, a przecież żyjemy i żyć chcemy w państwie prawa. Niezgodne z prawem (autorskim) byłoby też wykonanie kserokopii z całej książki; można by skserować kilka stron, ale w tej bibliotece nie ma ksero, bo na to Arbuzza pieniążków nie przydzieliła. Na bezradne „no to co mam zrobić?" poradziła, żeby się udać do Biblioteki Narodowej, gdzie są wszystkie książki, bardzo duże czytelnie oraz nie obowiązuje rejonizacja.

Jako wcielony w statystycznego nie byłem sobą, zatem nie byłem pracownikiem BN. A nawet nie bardzo wiedziałem gdzie się ona mieści, ani że się już niezbyt mieści ze swoimi zbiorami w nie całkiem ukończonym gmachu, zbliżającym się do jubileuszu 30-lecia nowości [2].

Wsiadłem w najstarszą (spośród uruchomionych) linię stołecznego metra i wylądowałem in Bibliotheca Patria. Tu jednakowoż moje statystyczne wcielenie odnośnej książki w komputerze nie znalazło, jako że jej opis był jeszcze w przestrzeni międzyformatowej: już wyszedł z MARC-BN, ale jeszcze nie wszedł do USMARC-a, bo właśnie trwały kolejne wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych i nie należało podejmować działań, które mogłyby być poczytane tamże jako wyraz poparcia dla jednego z kandydatów. Dowiedziałem się także (ja, ale statystyczny), iż nawet wróżka Arbuzza miewa kłopoty budżetowe: wystarczyło pieniędzy na instalację kabli i gniazd komputerowych, ale ponieważ było to połączone z pruciem kilometrów stropów i setek dziur, zabrakło na kupno aparatów, których wtyczki trzeba do tych gniazd wetknąć, aby owe urządzenia, zgodnie z jednym z praw Murphy'ego, „lepiej działały".

Wszystko to tak mnie zirytowało, że się obudziłem, a to rozwiązało od razu wszystkie problemy. Po pierwsze, ja jako taki zupełnie nie interesuję się walem biskajskim. Tym samym nie mam problemów z rejonizacją bibliotek. Jako osobnik od zbyt dawna dorosły nie wierzę w bezinteresowną szczodrość dobrych wróżek w rodzaju Fundy Arbuzzy, a w związku z tym nic mnie nie obchodzą stany ich budżetów. No i oczywiście na jawie zupełnie nie mam powodów, aby dopatrywać się jakiejkolwiek korelacji pomiędzy ukończeniem budowy i komputeryzacji BN a wyborami w Stanach Zjednoczonych czy gdziekolwiek.

Sen mara...

Jerzy Maj

PRZYPISY:

[1] Na krasno(!)ludki nie zgodziły się ROP i KPN.

[2] „W pierwszych dniach kwietnia 1976 r. ekipa z Radomia rozpoczęła prace przygotowawcze. 2 IV 1977 r. wykonano pierwsze wykopy pod fundamenty gmachu Książnicy". (Andrzej Piber: *„Biblioteka Narodowa w latach 1971-1978"*. W: *„50 lat Biblioteki Narodowej. Warszawa 1928-1978"*. W-wa 1984, s. 132).

Pyłki

Stara książka — stary przyjaciel

Biskup sufragan krakowski Ludwik Łętowski (1786-1868) już jako proboszcz w Końskich i Stopnicy zajmował się gromadzeniem książek. Przyjaźnił się i wymieniał książki z Wincentym Krasińskim, Konstantym Świdzińskim i Janem Feliksem Tarnowskim. Posiadał w swym księgozbiorze herbarze i kroniki, druki z oficyn Unglera i Hallera, liczne książki dysydentów polskich XVI wieku. Na pięć lat przed śmiercią zapisał w swoich „Miscellaneach" (Kraków 1866) następującą apostrofę do starych ksiąg:

„Stare książki, stary przyjaciel, stary sługa, stare wino, stary ród".

Stara książka, stary przyjaciel! Ni ty na mnie patrzysz, ni ty mnie podglądasz. Cicho z tobą w domu, pożycie wygodne, obcowanie wdzięczne; a wezmę do ręki, to mam za co kochać. Co też umiem, to wam, starym książkom dłużnym. Wy nauczyłyście mnie w mowie ojców naszych kochać się, po stronicach waszych wartując z nimi rozmawiać, z was brać miarę o ich statku, podziwiać ich prostotę, przypatrywać się ich pracy, a czuć (miłość) do cnoty i przy was skromnie o sobie trzymać. Wy rozpaliłyście we mnie kaganek bojaźni Pańskiej, co przyświecał mi pod noc onę niebacznego wieku młodego i wysadziłyście do portu; aż stanąwszy nogą na lądzie, rozwiesiłem zmoczone szaty moje po murach poświęconych w domu Bożym. Kapłaństwo moje za miłosierdziem Bożym od was wyrosło. Wy byłyście mi tą rosą niebieską, z którą spadła łaska Boska do serca mego i nie dała mi uschnąć przy tej spiece tęsknoty, co pierwszym jest zadatkiem grzesznikowi na powstanie. Czy Boską chwałę wygłaszacie, czy miłość bliźniego zaliczacie, czy do pracy nas zajmujecie, tchną karty wasze spokojem; a wionie po nich ten duch Boży, przy którym rozwijają się w sercu naszym tysiączne kwiaty pociech niewysławionych i nauki prawdziwej. Mam też współkę z wami za obcowanie z poczciwym człowiekiem, którego rad słucham i rad, gdzie mogę, to oglądam, czując się po każdym spotkaniu lepszym i do służby Bożej pochopniejszym, a ku wam powinniejszym. Lat sześćdziesiąt kilka zażyłości z wami, bo od najmłodszego wieku, jest moim skarbem, a najpiękniejszym wieńcem starości mojej; tak że już sił nie ma i oczów nie ma, a zabawa ta osładza mi schyłek życia mego i drogim go czyni."

Ciemna książka

Mówisz, że ciemna książka, a ziewasz, choć wcześnie;
Zaśnij wreszcie, a może sens zobaczysz we śnie.

Nikodem Muśnicki (1804)

Istota bibliofilstwa

W artykule Jana Wiktora „Z miłości do książek i młodzieży" („Dziennik Polski" 1946 nr 121), poświęconym pamięci bibliofila Zygmunta Hajkowskiego (1889-1942), pisał:

„Bibliofilstwo bardzo często zmienia się w skamieniałość uczuć, w duchowe sknerstwo. Taki skąpiec umieszcza miłość w swych skarbach, strzeże ich, ale nikomu nie użyczy nawet drobiazgu. Pieści swoje oczy drukiem, kształtem czcionek, rozkoszuje się klamerkami starych okuć, każdą grawiurą, każdym znakiem, tłokiem na skórzanej okładce, a okrzyki zachwytu budzą barwy ozdób, kreski i plamy inicjałów. Nie dbają o treść dzieł. Najczęściej jest ona dla nich martwa. Marnuje się bezcenny skarb, jak owe talenty biblijne, lekkomyślnie zakopane."

Epigramma

Przytoczony tu epigramat Wojciecha Miera (ok. 1757-1832), poety i tłumacza czasów stanisławowskich, powstał prawdopodobnie w 1781 r., a nawiązywał do wydanych jesienią 1778 r. „Dzieł" Adama Stanisława Naruszewicza.

To nie bajka. Wszedł jeden szlachcic do księgarza:
„Macież co ciekawego oprócz kalendarza?"
„Oto są – rzecze księgarz – wierszopisa dzieła,
Którego sława dawno Wisłę przepłynęła.
Nikt nie jest znany więcej na uczonym świecie".
Czyta szlachcic pieśń jedną i drugą, i trzecię.
Kupił księgi, rzekł sobie: „Ja sądzić nie umiem,
Lecz to być musi być cudne, bo nic nie rozumiem".

Wiersz pochodzi z tomu „Poezje zebrane Wojciecha Miera" (Wrocław 1991).

Wspomnienia z dzieciństwa

Często zdarza się, że w wieku dojrzałym przychodzi chęć powrotu do czasów dzieciństwa i najwcześniejszej młodości. Przypominają się dawne lektury, stare ilustracje i melodie. Do wspomnień z dzieciństwa sięgnął Leon Schiller (1887-1954), znakomity polski reżyser i dyrektor teatrów, przedstawiając na łamach „Anteny" (1938 nr 1) reminiscencje lat dziecięcych:

„Wychowałem się wśród starych książek, starych nut, starych piosenek i gawęd o przeszłości — rzecz jasna, że mogło to być tylko w Krakowie. Pierwszy świat marzeń zbudowałem sobie z Brockhausowskiej biblioteki pisarzy polskich, ale i z pamiętników Jana Duklana Ochockiego, z „Ramot starego Detiuka" i z nieustannie wertowanych „Kłosów", pełnych rysunków Andriollego i Kostrzewskiego, które opiewały świat już zamierający.

Wieczorami rodzice śpiewali piosenki pana Artura Bartelsa, Troszla, Komorowskiego i Duneckiego, o którego tak się upomina kochany Staś Wasylewski. Babka była pianistką, wciąż grała jakieś „fantasies brillantes" na temat „ulubionych aryj" z modnych w czasach jej panieńskich oper. Śpiewała także piosenki z melodram czarodziejskich Raimunda, Nestroya i dyrektora Jana Nepomucena Kamińskiego. Gdy nauczyłem się czytać, wychynęły z bogatego zbioru matczynego przysmaki, znane mi dotychczas z opowiadań: zabawka dramatyczna pt. „Zabobon, czyli Krakowiacy i Górale", zdefektowany, na strasznej bibule drukowany egzemplarz „Pieśni ludu galicyjskiego" Wacława z Oleska, kilka tomów Kolberga (na szczęście te, w których najwięcej jest pieśni z nutami), kajety oprawne, złożone z różnokolorowych kartek z przepisanymi ozdobnym pismem kupletami i ariami, partycje fortepianowe dawno zapomnianych oper i tomiki nut pisanych, zawierające tańce i pieśni uprzyjemniające życie towarzyskie Podola galicyjskiego w pierwszej i w początkach drugiej połowy XIX stulecia. Było co czytać i wystukiwać na fortepianie."

Dopełnienie

Pięknie oprawne książki, jakże cię nie sławić!
Ale daj dla kompletu i głowę oprawić.

Augustyn Żdżarski (1794-1846)

Książki dla młodzieży

„Książki dla młodzieży są jednym z najtrudniejszych zadań w wykonaniu. Tyle rzeczy potrzeba mieć na względzie, a ten pierwszy pokarm powinien być i tak zdrowy, i tak ponętny, że największy talent i najsumienniejsza rozwaga nie starczą często do rozwiązania zadania. Grzeszą bardzo często te ad hoc pisane książki zbytkiem i przesadą niesmaczną w moralizacji, a brakiem artystycznej formy i wykończenia. Tymczasem ta ostatnia jest niezbędnym warunkiem wykształcenia dobrego smaku, a morał powinien nie być nudnym. Niekoniecznie się należy bardzo zniżać do dziecka i młodzieży, ale raczej starać się je podnosić."

Z listu Józefa Ignacego Kraszewskiego, ogłoszonego w warszawskim tygodniku „Kłosy" (1882 nr 874).

Andrzej Kempa

Z żałobnej karty

Maria Wyczółkowska-Pakulska (1913-1995)

W dn. 30 października 1995 r. w skierniewickim szpitalu zmarła nestorka odchodzącego już pokolenia twórców powojennego bibliotekarstwa polskiego, seniorka łowickich bibliotekarzy, warszawianka z urodzenia, Łowiczanka z wyboru, przez współpracowników nazywana najczęściej Panią Marią.

Maria Wyczółkowska-Pakulska z d. Goleman urodziła się 30 stycznia 1913 r. w Warszawie w rodzinie drukarza. W Warszawie ukończyła w 1933 r. Seminarium Nauczycielskie im. Elizy Orzeszkowej. Przez kilka lat pracowała w szkołach warszawskich i woj. warszawskiego. W 1937 r. wyszła za mąż za Ignacego Wyczółkowskiego, który po ukończeniu studiów w Warszawie otrzymał pracę w Izbie skarbowej w Łowiczu. Pani Maria uzyskała przeniesienie do szkoły w pow. łowickim. W samym Łowiczu nie udało się Jej wówczas znaleźć pracy.

W roku 1939 Ignacy Wyczółkowski został wcielony do wojska, poszedł na wojnę, z której nigdy nie wrócił. Dopiero w 1961 roku wyszła ponownie za mąż za Krzysztofa Pakulskiego, ówczesnego dyrektora Liceum Pedagogicznego.

Przez całą okupację Pani Maria pracowała w Wyborowie. W 1946 r. ówczesny inspektor szkolny Aleksander Bluhm-Kwiatkowski zaproponował Pani Marii zmianę zawodu. Została skierowana na 2-miesięczny kurs dla kierowników bibliotek powiatowych, zorganizowany w Kórniku przez ministra oświaty. Tam zdobyła pierwsze „ostrogi" bibliotekarskie, a potem dalsze — 2-letni zaoczny kurs w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie.

Już po powrocie z Kórnika trzeba było przystąpić do pracy, do zorganizowania od podstaw Powiatowej Biblioteki Publicznej w Łowiczu oraz całej sieci bibliotecznej w powiecie. W dniu 14 lutego 1947 r. Pani Maria doprowadziła do otwarcia Biblioteki Powiatowej w wynajętym dwupokojowym lokalu w domu rodziny Skiełczyńskich przy ul. Stanisławskiego 18. W 1948 r., dzięki ogromnemu zaangażowaniu Pani Marii, otwarto 11 gminnych bibliotek publicznych, a w 1950 r. Miejską Bibliotekę w Głownie. Następnie Powiatowa Biblioteka kierowana przez Panią Marię zorganizowała i prowadziła 48 punktów bibliotecznych na wsiach. Potem sieć punktów bibliotecznych powiększała się nadal, ale organizowały je już, przy pomocy Biblioteki Powiatowej, gminne biblioteki.

Nie były to czasy łatwe dla łowickiej Biblioteki Powiatowej. Ciągłe zmiany lokalu, organizowanie sieci bibliotecznej przy nielicznej obsadzie personalnej, brak środków finansowych — to wszystko przysparzało wiele kłopotów i nie byle jakich zabiegów trzeba było użyć, aby temu podołać. Pani Marii udało się to wszystko pokonać. Potrafiła zdobyć sympatię i zgromadzić wokół Biblioteki ludzi, którzy przy wielu czynnościach pomagali.

W 1955 r. dwie funkcjonujące oddzielnie placówki: Bibliotekę Miejską i Bibliotekę Powiatową połączono w jedną Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną. Funkcję kierownika Biblioteki powierzono Pani Marii.

W 1958 r. ukończono odbudowę pięknego zabytkowego gmachu dawnego Seminarium, w którym umieszczono Oddział Muzeum Narodowego oraz, dzięki staraniom Pani Marii, Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną. Pod kierownictwem Pani Marii i według Jej pomysłu pomieszczenia biblioteczne zostały odpowiednio urządzone. Nowością w tej bibliotece, był wprowadzony przez Panią Marię wolny dostęp do półek, rzadki wówczas w Polsce. Biblioteka łowicka była miejscem seminariów powiatowych i wojewódzkich, celem wycieczek bibliotekarzy z różnych stron kraju. Bibliotekarze chcieli naocznie przekonać się jak działa system wolnego dostępu do półek.

W 1957 r., dzięki Pani Marii i wielu łowickich miłośników ksiąg, przy bibliotece łowickiej zorganizowano Koło Przyjaciół Biblioteki, którego zarząd pomagał bardzo skutecznie w organizowaniu odczytów, spotkań, wystaw i innych imprez literackich. Biblioteka łowicka była w peerelowskim Łowiczu ośrodkiem kultury, miejscem spotkań ówczesnej inteligencji łowickiej, miejscem gdzie można było posłuchać recitali poetyckich takich artystów, jak: Zofia Małynicz i Mieczysław Milecki, Elżbieta Barszczewska, Marian Wyrzykowski; można było uczestniczyć w spotkaniach autorskich takich pisarzy, jak: M. Wańkowicz, A. i Cz. Centkiewiczowie, S. Dobrowolski, I. Newerly, T. Gicgier, S. Strumpf-Wojtkiewicz, S. Szmaglewska, J. W. Gomulicki, W. Bartoszewski, M. Żeromska, M. Brandys, B. Arct i wielu, wielu innych. Każdemu spotkaniu towarzyszył ładny okolicznościowy druk, którego wydanie w tamtych czasach wymagało wiele zabiegów i starań. Biblioteka łowicka była też jedną z pierwszych w kraju, która posiadała swój własny ekslibris. Jego projekt wykonał łowicki artysta plastyk Zdzisław Pągowski. Poza drukami okolicznościowymi, ekslibrisem Pani Maria opracowała i wydała kilka folderów–informatorów dotyczących historii i działalności PiMBP.

W 1972 r. po wielu zabiegach udało się Jej zorganizować Filię Biblioteczną Nr 1 przy ul. Kurkowej. Następne lata pokazały jak filia ta była potrzebna, jak wielu korzystało z niej czytelników. Nic dziwnego, usytuowana była w bardzo dogodnym miejscu w centrum miasta. Niestety, pierwsze łowickie władze samorządowe w III Rzeczpospolitej uznały ją za niepotrzebną, choć przeciw jej likwidacji protestowali czytelnicy. Władze uznały, że potrzebniejszy jest jeszcze jeden, wśród wielu licznych obok, sklep.

Być może dobrze, że Pani Maria nie dowiedziała się, iż kolejne władze samorządowe Łowicza doprowadziły do zlikwidowania placówki bibliotecznej mieszczącej się w lokalu obok muzeum, który Ona z taką pieczołowitością urządzała w 1958 r.

Pani Maria była nie tylko kierownikiem biblioteki, ale i prawdziwą bibliotekarką, kochającą swoją nową drugą profesję, i tą miłością potrafiła „zarazić" swoich młodszych współpracowników, do których i niżej podpisana ma zaszczyt się zaliczać.

Pani Maria była zafascynowana także swoją drugą małą ojczyzną — Łowiczem, jego tradycją, przeszłością i kulturą ludową. To dawało się zauważyć m.in. w wystroju lokalu biblioteki i w jej zbiorach. Wraz z takimi działaczami Koła Przyjaciół Biblioteki, jak: bracia Pągowscy (Zygmunt, Zdzisław i Stefan), Jan Wegner, Krystyna Górecka i in. zapoczątkowała gromadzenie zbiorów o tematyce regionalnej. Dzisiaj zbiory te wciąż przez lata skwapliwie powiększane, także przez następne pokolenia bibliotekarzy, liczą wiele pozycji zabytkowych i niedostępnych na rynku księgarskim i należą do ciekawszych tej wielkości zbiorów na terenie Łowicza. Na temat miasta, regionu jego historii i kultury Pani Maria organizowała wiele wystaw i odczytów.

Poza pracą w bibliotece Pani Maria działała społecznie w wielu organizacjach. Przez kilkanaście lat była członkiem Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich jako delegat bibliotekarzy województwa łódzkiego. Przez kilka kadencji była radną MRN w Łowiczu, współorganizatorką i członkiem (przez kilka kadencji) Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Łowicza i Ziemi Łowickiej. Była też członkiem ZSL, gdzie pełniła różne funkcje w Komitecie Powiatowym. Za swoją pracę i zaangażowanie otrzymała wiele nagród, odznaczeń bibliotekarskich, regionalnych i państwowych. Wśród nich — Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski.

31 stycznia 1973 r. pani Maria przeszła na emeryturę, wkrótce zapadła na ciężką chorobę. Zawsze jednak interesowała się tym, co w bibliotece się dzieje, dużo czytała i ciekawa była bibliotecznych nowości.

Odeszła od nas na zawsze, ale pozostanie w naszej pamięci jako bibliotekarka z umiłowania, zacny i prawy człowiek. Pochowano Ją na Cmentarzu Katedralnym w Łowiczu w grobie rodzinnym Jej męża Krzysztofa Pakulskiego.

Alina Owczarek-Ciechowska

Ukazuje się od maja 1992 r.

wydawniczy

Notes

W każdym numerze:

- zapowiedzi wydawnicze Centrum Informacji o Książce
- największy w kraju, liczący około 1000 tytułów zestaw nowości wydawniczych
- bestsellery hurtowni - cykliczna analiza wyników sprzedaży w największych firmach dystrybucyjnych
- publicystyka poświęcona problemom ruchu wydawniczego
- kronika: co słychać w branży?
- problemy bibliotek

Adres redakcji: 02-916 Warszawa, ul. Okrężna 3

MIESIĘCZNIK WYDAWCÓW, KSIĘGARZY, BIBLIOTEKARZY, HURTOWNIKÓW

I WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH RYNKIEM KSIĄŻKI

oferujemy prenumeratę

tel. 642 95 53, fax 642 27 69

60-592 POZNAŃ ul. Wiosenna 12
tel. 474-690, 470-748,
tel./fax 475-749
e-mail:sokrates@man.poznan.pl

Zakład Projektowania i Konserwacji Systemów Komputerowych

System Informatycznej Obsługi Biblioteki

Sokrates-SOWA

W bieżącym numerze „Bibliotekarza" przedstawiamy Państwu odpowiedzi na kolejne pytania związane z systemem Sokrates-SOWA. Cykl informacji na ten temat został zapoczątkowany w numerze lutowym.

Jak działa system Sokrates-SOWA?

System informatyczny SOWA wspomaga i automatyzuje pracę podstawowych działów biblioteki: opracowania zbiorów, informacji bibliotecznej, wypożyczalni i księgowości. Modularna budowa systemu umożliwia jego wykorzystywanie w bibliotekach o różnym charakterze, np. naukowych, publicznych, prywatnych, kościelnych, zakładowych lub szkolnych. System SOWA z równym powodzeniem obsługuje biblioteki małe (np. zakładowe) jak i duże (uczelniane lub wojewódzkie).

System SOWA korzysta z danych wprowadzanych przez użytkowników a przechowywanych w pamięci komputera. Dane te pogrupowane są w kartoteki, tak jak w rzeczywistej bibliotece. Na poniższym rysunku przedstawiony jest schemat kartotek obsługiwanych przez system SOWA.

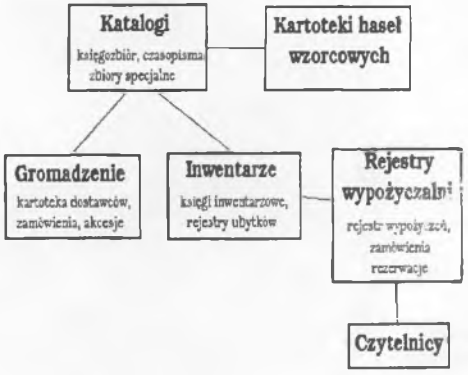

Rys. 1. Schemat kartotek obsługiwanych przez system Sokrates-SOWA

Podstawowe kartoteki systemu odpowiadają katalogom zbiorów biblioteki. System obsługuje m. in. katalogi druków zwartych, czasopism, katalogi bibliografii (np. dorobek naukowy uczelni, regionalia) oraz katalogi zbiorów specjalnych (płyty, kasety, itp.). W kartotekach SOWY - poza typowymi elementami opisu katalogowego - można przechowywać obrazy graficzne związane z katalogowanymi obiektami (np. fotografie wycinków prasowych, fotokopie streszczeń lub spisów treści).

Proces katalogowania jest wspomagany poprzez zastosowane w systemie SOWA kartoteki wzorcowe. W kartotekach wzorcowych przechowywana jest informacja o tabeli UKD, stosowanych hasłach przedmiotowych, nazwach wydawnictw itp. Organizacja tych kartotek jest relacyjna, tzn. pozwala na wprowadzanie i wykorzystywanie dowolnych odsyłaczy.

Niezwykle istotnym elementem systemu SOWA są dane inwentarzowe. W specjalnym rejestrze komputerowym reprezentowana jest każda jednostka inwentarzowa (np. tom książki, wolumen czasopisma, płyta, kaseta). Dla każdej takiej jednostki przygotowywana jest specjalna etykieta zawierająca numer identyfikacyjny (inwentarzowy) drukowany w postaci kodu kreskowego. Zastosowanie takiego sposobu oznaczeń pozwoliło w naszym systemie całkowicie zautomatyzować pracę wypożyczalni. Kartoteka czytelników jest zorganizowana w systemie SOWA podobnie jak w rzeczywistej bibliotece. Każdy czytelnik zostaje zakwalifikowany do określonej kategorii oraz otrzymuje unikalny numer. W ramach systemu SOWA czytelnicy otrzymują legitymacje z kodami kreskowymi odpowiadającymi wspomnianym numerom.

Praca wypożyczalni odwzorowana jest w grupie kartotek komputerowych zapisujących historię wypożyczeń każdego czytelnika oraz historię wypożyczeń każdej jednostki inwentarzowej. Ponadto przewidziano możliwość rezerwowania wskazanych pozycji dla czytelników

System SOWA jest zintegrowanym pakietem programów. Modułowa budowa pakietu pozwala tworzyć różne konfiguracje, zależnie od potrzeb biblioteki. Poniżej przedstawiono poszczególne programy pełnego zestawu.

PROGRAM KATALOGOWANIA, INFORMACYJNO-WYSZUKIWAWCZY I ZESTAWIEŃ BIBLIOGRAFII (SOWA-INF)

Jest to podstawowy program systemu SOWA. Jego główną funkcją jest wprowadzanie i modyfikowanie danych katalogowych i inwentarzowych. Program umożliwia tworzenie komputerowych katalogów obejmujących różne rodzaje obiektów: dzieła zwarte jedno- i wielotomowe, serie wydawnicze, czasopisma, publikacje, normy, kasety, płyty i inne. Dla opracowanych programem pozycji katalogowych mogą być drukowane

Sokrates SOFTWARE
60-592 POZNAŃ ul. Wiosenna 12
tel. 474-690, 470-748,
tel./fax 475-749
e-mail:sokrates@man.poznan.pl

typowe karty katalogowe. Każda pozycja wprowadzona do komputerowego inwentarza może być opatrzona drukowaną etykietą identyfikacyjną (z kodem kreskowym).

Zawartość wybranego katalogu można przeglądać na ekranie monitora w układzie alfabetycznym wg tytułów, nazwisk autorów, haseł przedmiotowych, symboli UKD, ISBN, ISSN, wg sygnatur, numerów inwentarzowych, dat konferencji oraz innych indeksów tworzonych dla potrzeb konkretnej biblioteki. Użytkownik programu może wybierać z katalogu dowolne podzbiory dokumentów (kolekcje). Kryterium wyboru określa się konwersacyjnie poprzez wskazywanie poleceń w menu. Kolekcja może zostać posortowana w sposób określony przez użytkownika, a następnie wydrukowana w jednym z dostępnych formatów graficznych oraz z wybranym zakresem szczegółowości. Zestawienia mogą być automatycznie uzupełniane o indeksy: autorski i rzeczowy.

PROGRAM RELACYJNEGO SŁOWNIKA HASEŁ (SOWA-TEZ)

Umożliwia tworzenie i przeglądanie kartotek wzorcowych uwzględniających powiązania między hasłami (np. synonimiczność, kojarzenie, nadrzędność i podrzędność). Dzięki słownikowi relacyjnemu formuowanie zapytań do bazy możliwe jest poprzez wskazanie hasła w dowolnej z istniejących form. Program może automatycznie uzupełnić zapytanie odsyłaczami.

Realizacja relacyjnego słownika haseł dostępna jest w chwili obecnej dla trzech gotowych systemów wyszukiwawczych:

1)systemu UKD (ograniczonego do kilku cyfr symbolu UKD),
2)systemu haseł przedmiotowych opracowanego przez Bibliotekę Narodową (na podstawie dyskietki rozpowszechnianej przez BN),
3)systemu haseł przedmiotowych z zakresu medycyny opracowanego i udostępnionego przez Główną Bibliotekę Lekarską.

Należy zwrócić uwagę, że relacyjny słownik haseł umożliwia tworzenie własnych kartotek (tezaurusów), które mogą być zorganizowane inaczej niż wyżej wymienione.

PROGRAM OPRACOWANIA INWENTARZY (SOWA-INW)

Wykorzystuje dane zarejestrowane programem katalogowania, gromadzenia i obsługi wypożyczalni. Umożliwia prowadzenie inwentarzy, łącznie z obsługą procesu ubytkowania (z możliwością określenia przyczyny). Program tworzy wydruki ksiąg inwentarzowych i ksiąg ubytków oraz drukuje protokoły ubytków. Ważną funkcją programu jest drukowanie zestawień o zmianach w inwentarzach (ilościowych i wartościowych) według różnych kryteriów (przedział czasowy, wybrane inwentarze, wybrane zródła wpływu).

PROGRAM OBSŁUGI WYPOŻYCZALNI (SOWA-WYP)

Automatyzuje całkowicie pracę tego działu biblioteki. Wszystkie czynności związane z rejestracją wypożyczeń i zwrotów są realizowane poprzez odczytywanie kodów kreskowych znajdujących się na legitymacjach czytelników i egzemplarzach wypożyczanych książek, kaset itp. Z klawiatury komputera operator korzysta jedynie w celu potwierdzenia niektórych operacji oraz przy wpisywaniu nowych czytelników. Program umożliwia przeglądanie kont czytelników oraz kartotek egzemplarzy (uwzględniających historię wypożyczeń). Wszystkie operacje wypożyczenia, zwrotu lub przedłużenia okresu wypożyczenia mogą być potwierdzane w postaci wydruku odpowiednich pokwitowań. Ponadto program umożliwia zarejestrowanie faktu zagubienia egzemplarza oraz kwot kar wpłacanych przez czytelników.

Na życzenie operatora program wykonuje zestawienia przeterminowanych wypożyczeń oraz drukuje upomnienia. Umożliwia ponadto rezerwowanie i zamawianie pozycji wskazanych przez czytelników. Współpracuje z programami: katalogowania, zamawiania dokumentów, obsługi inwentarza i statystyk pracy wypożyczalni.

PROGRAM ZESTAWIEŃ STATYSTYCZNYCH PRACY WYPOŻYCZALNI (SOWA-STA)

Wykorzystuje dane zarejestrowane programem obsługi wypożyczalni. Umożliwia otrzymywanie zestawień rocznych (z podziałem na poszczególne miesiące) lub miesięcznych z podziałem na poszczególne dni. Zestawienia obejmują liczby czytelników zapisanych, liczby odwiedzin, liczby wypożyczeń i zwrotów z podziałem na poszczególne kategorie czytelników (np. uczniowie, pracownicy, studenci) lub poszczególne rodzaje wypożyczanych dokumentów (np. literatura dla dzieci, literatura naukowa).

MODUŁ ZAMAWIANIA DOKUMENTÓW (OPAC)

Zawiera dwa programy.

Program dla czytelnika (SOWA-ZAM) umożliwia czytelnikom wyszukanie, sprawdzenie dostępności oraz bezrewersowe zamówienie wybranych pozycji katalogu. Współpracuje z relacyjnym słownikiem haseł i programem obsługi wypożyczalni.

Program dla magazynu (SOWA-MAG) obsługuje proces realizacji zamówienia w magazynie wypożyczalni. Pozycje zamówione pojawiają się automatycznie na wybranym monitorze (w magazynie) i znikają z niego po wyszukaniu książki przez magazyniera

W kolejnych numerach „Bibliotekarza" przedstawimy dalszy ciąg informacji o systemie.

TRZY ODMIANY

KOMPUTEROWEGO SYSTEMU

LIBRA

DLA BIBLIOTEK:

1. *Publicznych*
2. *Pedagogicznych*
3. *Firm*

Pracując z komputerowym systemem bibliotecznym LIBRA staną się Państwo użytkownikiem nowoczesnego narzędzia posiadającego wszystkie niezbędne funkcje potrzebne w każdej bibliotece.

Cechy systemu:

- łatwość obsługi,
- bogate możliwości,
- kompletność,
- wysoka sprawność,
- efektywność,
- natychmiastowa gotowość do pracy,
- sieciowość,
- zgodność ze wszystkimi normami bibliotekarskimi,
- przejmowanie danych z programu MAK oraz ISIS.

Bezpłatnie udostępniamy zainteresowanym bibliotekom ***pełną wersję systemu LIBRA na dwutygodniowy okres próbny.***

MOL *Systemy informatyczne*

ul. Zygmunta Augusta 3-5-7, 81-359 Gdynia,
tel. /0-58/ 20 39 53 lub 21 80 21 w. 274, e-mail: mol@tryton.kaszub.ternet.pl

Spis treści

Od redaktora . . . 1

Stanowisko II Forum Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w sprawie wykorzystania literatury fachowej . . . 2

Artykuły . . . 3
Jacek WOJCIECHOWSKI: Bibliotekarstwo . . . 3
Lucjan BILIŃSKI: Dodatkowe zakupy nowości wydawniczych dla bibliotek . . . 6
Jan WOŁOSZ: Dobre bibliotekarstwo w państwie duńskim. Cz. III . . . 10
Bolesław HOWORKA: Twórca i jego prawo do wynagrodzenia . . . 14
Agnieszka PRUSZYŃSKA: Straty bibliotek medycznych w czasie II wojny światowej . . . 16

Ze świata mediów (Ewa KRYSIAK) . . . 18

Przeczytane, zasłyszane . . . 19
Ruch wydawniczy, czytelnictwo i biblioteki w krajach Europy Wschodniej i b. ZSRR w okresie transformacji (Grażyna MOSKALSKA) . . . 19

Z Warszawy i regionu . . . 22
Muzeum w bibliotece (Ewa STARCZEWSKA) . . . 22

Doniesienia . . . 24

Przegląd publikacji . . . 26
Informator o bibliotekach i ośrodkach informacji w Polsce 1995 (Ewa BARTECZKO) . . . 26
Sygnały o nowych publikacjach (Halina MIGAS-BRONIEK) . . . 28
Publikacje nadesłane (jw) . . . 30

Strachy na Lachy . . . 31
Sen mara... (Jerzy MAJ) . . . 31

Pyłki (Andrzej KEMPA) . . . 32

Z żałobnej karty . . . 33
Maria Wyczółkowska-Pakulska (1913-1995) (Alina OWCZAREK-CIECHOWSKA) . . . 33

From the Editor . . . 1

Stand of the 2nd Forum of Polish Librarians on the Use of Professional Literature . . . 2

Articles . . . 3
Jacek WOJCIECHOWSKI: Librarianship . . . 3
Lucjan BILIŃSKI: Extra Purchases of New Books for Public Libraries . . . 6
Jan WOŁOSZ: Good Librarianship in Denmark. Part Three . . . 10
Bolesław HOWORKA: Author and His Right to a Fee . . . 14
Agnieszka PRUSZYŃSKA: Losses of Medical Libraries During World War II . . . 16

From the World of Media (Ewa KRYSIAK) . . . 18

Miscellaneous . . . 19
Publishing, Reading and Libraries in the Countries of Eastern and Central Europe, and the former USSR in the Period of Transformation (Grażyna MOSKALSKA) . . . 19

Warsaw and Regional News . . . 22
Museum in a Library (Ewa STARCZEWSKA) . . . 22

Reported News 24

Review of Publications 26
The 1995 Directory to Libraries and Information Centres in Poland (Ewa BARTECZKO) 26
Signals of New Publications (Halina MIGAS-BRONIEK) 28
Books Received (jw) 30

Empty Threats 31
A Dream — A Nightmare... (Jerzy MAJ) 31

Stardust (Andrzej KEMPA) 32

Obituary 33
Maria Wyczółkowska-Pakulska (1913-1995) (Alina OWCZAREK-CIECHOWSKA) . . 33

WYDAWNICTWO SBP

Dyrektor Wydawnictwa
Janusz Nowicki
00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7,
tel. 27-52-96
Konto SBP: Bank Gdański
IV O/Warszawa Nr 300009-4040-132

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na I kw. 1996 r. wynosi 10,80 (108 000) zł, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.
2. Wpłaty na prenumeratę:
   — na teren kraju — przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH" S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób.
   — przyjmuje „RUCH" S.A. Oddział Warszawa 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty.
   — na za granicę — „RUCH" S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28. Konto: PBK XIII Oddział W-wa 370044-1195-139-11. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zleceniodawca.
3. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę:

   do 5.03. — na I kwartał roku następnego,
   do 5.06. — na II kwartał
   do 5.09 — na III kwartał
   do 5.12 — na IV kwartał

Nakład 3,300 egz. Ark. druk. 2,50
Papier offset. kl. III, 70 g. B1.
Adiustacja, skład i łamanie: EWA KOSSOWSKA
Druk i oprawa: Warszawska Drukarnia Naukowa, 00-656 Warszawa, ul. Śniadeckich 8.
ISSN 0208-4333
Indeks 352624

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:

Antonina Kłoskowska

Kultury narodowe u korzeni

Wyd. 1, ks. pom., s. ok. 470, brosz. + obw., 14,3 × 20,5 cm
ISBN 83-01-11997-7

Książka dotyczy zjawisk narodowych współczesnego świata, problemów tożsamości narodowej i stosunków międzyetnicznych. Części 1 i 2 poświęcone są przeglądowi i analizie koncepcji narodu formułowanych współcześnie w naukach społecznych. Pozostałe części oparte są na analizie autobiografii członków kultur pogranicza narodowo-etnicznego; Białorusinów, Ukraińców, Niemców i Ślązaków z Opolszczyzny i osób identyfikujących się jako Polacy, które stanowiły grupę kontrolną. Książka potwierdza wstępne hipotezy o ważnej roli doświadczeń narodowych w świadomości współczesnego człowieka w Polsce i w Europie, potwierdza możliwość zachowania wartości kultury własnej odpowiadającej podstawowej identyfikacji narodowej, potwierdza możliwość podważenia stereotypów narodowych i pełnej tolerancji oznaczającej otwarcie na kontakty międzynarodowe i uczestnictwo w międzynarodowych wspólnotach (w tym we wspólnotach sąsiedzkich), tolerancji będącej warunkiem usuwania ambiwalencji odczuwanej przez ludzi etnicznego pogranicza w wypadku nieakceptowania ich własnej kultury dominującej.

Mieczysław Żywczyński

Historia powszechna 1789-1870

Wyd. 8 zm., podr., s. ok. 708, tw. (pl. + obw.), 16,5 × 24 cm
ISBN 83-01-11992-6

Na okres, zaczynający się od Wielkiej Rewolucji Francuskiej, kończący się zaś na wojnie francusko-pruskiej i zjednoczeniu Niemiec, przypada istotny przełom w procesie zmian w sferze politycznej, społecznej, światopoglądowej, kulturalnej, gospodarczej obejmując nie tylko Europę, ale także Azję, Amerykę, a nawet Afrykę. Zmiany te charakteryzują się dużą częstotliwością, skalą i znaczną trwałością. Podręcznik został pomyślany przede wszystkim jako pomoc dla studentów historii, ale doskonale, tak jak inne tytuły z PWN-owskiej serii *Historia Powszechna,* może stanowić lekturę dla znacznie szerszego kręgu czytelników. Książkę uzupełnił i bibliografię opracował uczeń nieżyjącego już Autora prof. dr Zbigniew Zieliński.

Włodzimierz Krysicki, Lech Włodarski

Analiza matematyczna w zadaniach cz. 1

Wyd. 21, podr., s. 510, brosz., 16,5 × 24 cm
ISBN 83-01-01460-1

Włodzimierz Krysicki, Lech Włodarski

Analiza matematyczna w zadaniach cz. 2

Wyd. 20, podr., s. 492, brosz., 16,5 × 24 cm
ISBN 83-01-02440-2

Kolejne wznowienie najbardziej znanego i poszukiwanego podręcznika do analizy matematycznej przeznaczonego dla studentów pierwszych lat studiów uczelni technicznych oraz kierunków ścisłych na innych uczelniach.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN
ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA
Dział Sprzedaży: tel. (0-22) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

Zapraszamy do naszych księgarń własnych i promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa

Cena zł 3,60

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:

Kompendium wiedzy o gospodarce

praca zbiorowa pod red. Edwarda Cyrsona

Wyd. 1, kompendium, s. ok. 360, brosz., 14,3 × 20,5 cm
ISBN 83-01-12071-1

Książka wychodzi naprzeciw niezbędnej potrzebie edukacji ekonomicznej społeczeństwa. Ma uzupełnić lukę w zakresie wiedzy o gospodarce i mechanizmach nią kierujących, powstałą w wyniku gwałtownego przeskoku z systemu centralnie planowanego do rynkowego. Prezentuje wiedzę ogólnoekonomiczną i praktyczną w zakresie marketingu, finansów i zarządzania przedsiębiorstwem. Ma ułatwić przekroczenie progu wyższych uczelni ekonomicznych, wydziałów prawa, a także wyższych uczelni technicznych i rolniczych, wymagających coraz więcej wiadomości ekonomicznych od studentów pierwszych lat studiów. Korzystać z niej mogą również słuchacze wyższych szkół biznesu oraz uczestnicy kursów dokształceniowych w dziedzinie ekonomii i zarządzania. Sięgać mogą do kompendium wszyscy, dla których używana obecnie terminologia ekonomiczna i handlowa nie jest dostatecznie jasna lub wręcz obca. Znajdują się w nim nie tylko definicje owych pojęć, ale także omówienia ich zastosowania w rzeczywistym kontekście gospodarczym.

Książka jest koncepcją edytorską nawiązuje do wydanego już *Kompendium wiedzy o społeczeństwie, państwie i prawie.*

Leksykon rachunkowości

Pod red. Edwarda Nowaka

Wyd. 2, leksykon, s. ok. 260, plastik, 16,5 × 24 cm
ISBN 83-01-11994-2

Niniejszy leksykon jest przeznaczony dla szerokiego kręgu odbiorców, w tym przede wszystkim dla studentów. Zawiera ponad 10 000 haseł w porządku alfabetycznym, obejmujących razem następujące zagadnienia: ogólne zasady rachunkowości, organizację rachunkowości, rachunkowość finansową, rachunek kosztów i wyników, sprawozdawczość i analizę finansową, metody oceny efektywności w systemie rachunkowości, rachunkowość zarządczą, zarządzanie finansami, auditing, specyfikę rachunkowości branżowych, metody matematyczne na potrzeby rachunkowości, komputeryzację rachunkowości.

Maria Sierpińska, Tomasz Jachna
Ocena przedsiębiorstwa według standardów światowych

Wyd. 2 (III dodr.), podr., s. 277, brosz., 16,5 × 24 cm
ISBN 83-01-11187-9

Książka stanowi spójne kompendium wiedzy z zakresu analizy finansowej przedsiębiorstwa funkcjonującego w gospodarce rynkowej.

Zaprezentowano w niej metody analizy i diagnostyki służące do oceny kondycji finansowej przedsiębiorstwa, oceny czynników determinujących jego wyniki ekonomiczne oraz do wyboru kierunków rozwoju i kształtowania struktury kapitału. Metody oceny przedsiębiorstwa oparte na standardach wypracowanych w gospodarce rynkowej zostały szeroko zilustrowane przykładami zaczerpniętymi z polskiej praktyki gospodarczej. Ułatwia to przyswojenie prezentowanych treści i ich wykorzystania nie tylko w procesie dydaktycznym, ale i bezpośrednio w przedsiębiorstwie.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN
ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA
Dział Sprzedaży: tel. (0-22) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

Zapraszamy do naszych księgarń własnych i promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa